Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 112. — ROK XL.

CZWARTEK 27 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 60 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Min. Benesz o planach Mussoliniego

i o stosunkach polsko-czechosłowackich.

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność zwracać uwagę na różnorodne następstwa inicjatywy rzymskiej w sprawie utworzenia dyrektorjatu czterech wielkich mocarstw, który miałby wpływ decydujący na układ stosunków politycznych w Europie. Omawiając te następstwa szczegółowo, podkreślaliśmy z pośród nich zwłaszcza jedno: nieuniknione najściślejsze zbliżenie między Polską a państwami Małej Ententy, wspólnie zagrożonych projektami Mussoliniego, opartemi na tendencjach wybitnie rewizjonistycznych. Było odrazu dla nas zupełnie jasnem, że w tym kierunku musi pójść dalszy rozwój wydarzeń, gdyż wymagał tego zarówno interes tych państw, jak i sytuacja międzynarodowa, niepewna i skomplikowana, a wskutek tego wymagająca jasnych posunięć i stanowczych decyzyj.

Jesteśmy przekonani, że gdyby w Polsce panowały stosunki normalne, gdyby Sejm był tem, czem być powinien — wyrazicielem opinji publicznej i nie był krępowany w wypowiadaniu swych poglądów różnemi ubocznemi względami, których sens nie zawsze łatwo zrozumieć, już dawno odbyłaby się w nim manifestacja na rzecz zbliżenia z państwami Małej Ententy. Byłaby to manifestacja, któraby połączyła wszystkie stronnictwa, bo jest to bodaj jedyny punkt styczny, który łączy zwalczające się politycznie obozy. Pod tym względem istnieje naprawdę solidarny front, o czem świadczy stanowisko prasy polskiej, jednomyślnie wypowiadającej się za współpracą wszystkich państw, którym nie może się uśmiechać perspektywa utworzenia czteromocarstwowej dyktatury o niesłychanych przywilejach i prawach.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu czechosłowackiego wygłosił w tej sprawie wielkie przemówienie minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, zwalczając ostro projekt Mussoliniego i wskazując również na jego konsekwencje w stosunkach międzynarodowych. Stanowisko państw Małej Ententy wobec tego projektu jest jasne: nie zgodzą się one nigdy na zrealizowanie idei dyrektorjatu wielkich mocarstw, który mógłby wywierać nacisk na mniejsze państwa. Mała Ententa, której naczelne zadanie polityczne polega na tem, żeby nie dopuścić do powrotu przedwojennych koncepcyj i przedwojennego stanu rzeczy, czuje się na tyle silną, że przy poparciu innych, równie zagrożonych, jak ona, państw środkowej Europy, potrafi stawić opór wszelkim zabiegom o utworzenie jakiejkolwiek hegemonji w Europie. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych nie może poprostu zrozumieć, by ktoś choćby na chwilę mógł uwierzyć w to, że państwo samodzielne dobrowolnie zgodziłoby się na to, by ktoś inny dysponował jego obszarem. Historja jest najlepszym dowodem, że wszystkie wielkie konflikty zbrojne i długoletnie krwawe wojny wybuchały właśnie na tem tle, to też dr. Benesz oświadcza: „Jesteśmy przygotowani na wszelkie ewentualności i już dziś musimy ostrzec wszystkich, którzyby bez naszej wiedzy i woli usiłowali decydować o naszych losach, że natrafią na twardy i zdecydowany opór".

Rzecz prosta, że odpowiedź czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych na niebezpieczne sugestje rzymskie nie mogła być inna. Nie jest więc ona dla nikogo niespodzianką. Istotna jej wartość polega na czem innem: na mocnych i zdecydowanych akcentach, nie pozwalających na żadne wątpliwości co do stanowiska państw Małej Ententy. Było ono znane od początku, gdy tylko pojawiła się inicjatywa Mussoliniego, teraz jednak uzyskało ono najwyższą polityczną sankcję.

Przemówienie dr. Benesza powinno znaleźć oddźwięk głębszy w opinji polskiej jeszcze z innego powodu. Mówił on także o stosunkach polsko-czechosłowackich i podkreślił ten fakt, na który już oddawna zwracamy uwagę, że projekt rzymski zbliżył Polskę z państwami Małej Ententy. Zbliżenie to nastąpiło automatycznie pod naciskiem ostatnich wydarzeń politycznych. Minister stwierdza, że stosunki Polski z Czechosłowacją stają się coraz przyjaźniejsze. Świadomość wspólnych interesów stale wzrasta, przyczem z obu stron specjalne zainteresowania są w pełni respektowane. Minister jest przekonany, że ostatnie wypadki w Europie doprowadzą oba państwa do ostatecznego wytknięcia wzajemnych stosunków na dalszą przyszłość. „Nasza polityka zagraniczna — mówił dr. Benesz — ma w programie porozumienie z Polską o charakterze wiecznej i trwałej przyjaźni".

Przypuszczać należy, że za tem oświadczeniem, które przyjęte będzie w Polsce z całem uznaniem, ukrywają się zupełnie pozytywne zabiegi o zawarcie układu, sankcjonującego formalnie dzisiejsze stosunki między Polską a Czechosłowacją i zapewniające im możność dalszego rozwoju w duchu przyjaźni i współpracy na terenie politycznym, kulturalnym i gospodarczym. Układ taki, gdy dojdzie do skutku, w co, zresztą, nie wątpimy, nie tylko zwiększy bezpieczeństwo obu państw, ale stanie się również ośrodkiem, około którego zaczną się skupiać także inne państwa o wspólnych interesach i dążeniach. Takich państw jest dużo. Gdy się zjednoczą, utworzą taką potęgę, wobec której wszelkie pomysły rewizjonistyczne utracą swe ostrza. Nie nastąpi to, być może, odrazu, ale niewątpliwie nowy układ stosunków politycznych w Europie stanowić będzie niezwyciężoną przeszkodę dla wszelkich planów z dziedziny rewizjonistycznej.

Z tych więc względów przemówienie ministra dr. Benesza posiada duże znaczenie nie tylko dla polityki Czechosłowacji i stosunku polsko-czechosłowackiego, ale także dla całokształtu stosunków międzynarodowych w Europie.

A. D.

Obniżka cen gazu napotyka na trudności

Warszawa, 26. 4. (Telef. wł.). Wnioski uzgodnione przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z przedstawicielami gazowni, dotyczące obniżenia cen gazu, znajdują się w Ministerstwie Spr. Wewn., które ma wyrazić opinję w tej sprawie. Ministerstwo dotąd nie wydało opinji, a obecnie grozi dalsze odroczenie decyzji z powodu choroby wiceministra Kosaka.

Rozwiązanie „Związku Orła Białego".

Warszawa 26. 4. (Telef. wł.). Władze bezpieczeństwa rozwiązały organizację polityczną, działającą pod nazwą „Związku Orła Białego". Rozwiązanie tej organizacji umotywowano tem, że jakkolwiek nie była ona stronnictwem politycznem, to jednak uprawiała działalność polityczną, co jest sprzeczne z ustawą o stowarzyszeniach. Związek „Orła Białego" przed kilku laty był organizacją nielegalną, później jednak został zalegalizowany.

Sukces polskich lotników w zawodach międzynarodowych.

Warszawa, 26. 4. (Telef. wł.) Lotnicy nasi, biorący udział w zawodach lotniczych w północnej Afryce, zdobyli puhar, zajmując pierwsze miejsce wśród drużyn zagranicznych. Lotnicy nasi zwycięstwo odnieśli na aparacie RWD 5. Zakończenie zawodów lotniczych odbyło się w Casablance.

PORAŻKA EKIPY POLSKIEJ W NICEI.

Nicea, (PAT.) We wtorek w ostatnim dniu międzynarodowych konkursów hippicznych w Nicei, rozegrano konkurs pocieszenia. Zwycię żył oficer portugalski. Z Polaków najlepszy był rtm. Szosland na „Olafie", zajmując 6 miejsce. Por. Ruciński zdobył wstęgę. W zespole konkursowym konnym o Puhar Narodów zwyciężyli Francuzi przed Portugalją i Hiszpanją. Polski zespół startował w składzie rtm. Szosland na „Mylordzie", por. Kulesza na „Nidzie"; por. Ruciński na „Roxanie" i por. Dąbski na „Regencie". W czasie konkursu oficerom naszym nie wiodło się tak dalece, że nie mając szans na zdobycie jednego z pierwszych miejsc, wycofywali się z walki.

Zgromadzenie Narodowe zwołane na 8 maja.

PREMJER U PREZYDENTA RZPLTEJ.

Warszawa, 26. 4. (Telef. wł.). Premjer Prystor był dziś w południe na Zamku na dłuższej audjencji u P. Prezydenta Rzpltej. Premjer poinformował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu. Min. Beck konferował z posłem sowieckim Antonowem Owsiejenką.

Warszawa, 26. 4. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym o godz. 17 prezes Rady Ministrów p. Prystor odwiedził w gmachu sejmowym marszałka Sejmu Świtalskiego i doręczył mu zarządzenie P. Prezydenta Rzpltej z dnia 26 kwietnia br. o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego na dzień 8 maja do Warszawy. Decyzja ta zapadła widocznie w czasie popołudniowej wizyty premjera na Zamku. Obiegają pogłoski, że w godzinach popołudniowych P. Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził marszałka Piłsudskiego w Belwederze.

Zeznania o dochodzie za rok 1932

Warszawa 26. 4. (Telef. wł.). W dniu 1 maja mija termin składania zeznań o dochodzie osiągniętym w r. 1932. Równocześnie wpłacić należy do kasy skarbowej połowę po datku. Dodatek kryzysowy doliczyć należy do wykazanego dochodu, obliczonego netto według skali następującej: przy wykazanym do opodatkowania dochodzie do wysokości 3.600 zł. dodatek kryzysowy wynosi 0,5% dochodu, przy dochodzie do 10.000 zł. 1%, przy dochodzie do 36.000 zł. 2%, do 60.000 zł. 2 i pół proc., do 100,000 3 proc. Przy dochodach ponad 160.000 zł. 4 proc. osiągniętego dochodu netto. Dochód roczny do 1,500 zł. wolny jest od podatku dochodowego.

DRUGA CZĘŚĆ SKRADZIONEJ MONSTRANCJI ODNALEZIONA.

Warszawa 26. 4. (Telef. wł.) Pod Bielanami między Żoliborzem a Marymontem na tyłach ulicy Włościańskiej, niejaka p. Wiśniewska znalazła drugą część monstrancji, skradzionej w Wielką Sobotę w kościele Najświętszej Panny Marji na Nowem Mieście.

POCZTA ZNIŻY OPŁATY OD GAZET.

Warszawa, 26. 4. (Telef. wł.) W końcu maja Ministerstwo Poczt obniży taryfę przewozową od paczek o 10, 12 i 15 proc. w zależności od ciężaru danej paczki oraz w zależności od odległości na jaką paczka ma być przewieziona.

GDYNIA — ZAMIAST PORTÓW NIEMIECKICH.

Morawska Ostrawa. (PAT). Jedna z większych firm ekspedycyjnych w Morawskiej Ostrawie zwróciła się do konsulatu polskiego z prośbą o ułatwienie jej nawiązania kontaktu z Gdynią, przez którą zamierza kierować wszystkie swoje transporty, które dotychczas szły przez porty niemieckie.

POLACY W SAMORZĄDACH NA ŚLĄSKU CZESKIM.

Morawska Ostrawa. (PAT). Wybory burmistrza w przemysłowem mieście Trzyńcu na czeskim Śląsku przyniosły zwycięstwo Polakom. Burmistrzem wybrany został dotychczasowy wiceburmistrz Kornuta, drugim wiceburmistrzem wybrany został Polak Klusa. Rezultat wyborów wywołał zadowolenie wśród ludności polskiej na Śląsku czeskim, w której ręce przeszedł w ten sposób po Karwinie i Jabłonce zarząd 3 wielkiego miasta na Śląsku czeskim. Rezygnacja poprzedniego burmistrza nastąpiła z powodu trudnej sytuacji finansowej miasta. — W Grodźcu na Śląsku czeskim odbyły się wybory gminne, w których Polacy zdobyli 10 a Czesi 5 mandatów.

OFERTA SOWPOLTORGU.

Warszawa 26. 4. (Telef. wł.). Sowpoltorg w Warszawie złożył polskim firmom przemysłu elektrotechnicznego ofertę na dostawę 28 silników dla przemysłu sowieckiego.

ZJAZD GOSPODARCZY W WARSZAWIE.

Warszawa, 26. 4. (Telef. wł.) Szereg organizacyj gospodarczych i społecznych czyni przygotowania do zwołania w Warszawie zjazdu, poświęconego omówieniu aktualnych zagadnień w dziedzinie gospodarczej.

STRAJK NAUCZYCIELI IRLANDZKICH.

Londyn 26 kwietnia. W Irlandji przystąpiło dziś przeszło 10 tysięcy nauczycieli do jednodniowego strajku na znak protestu przeciw redukcji płac.

STRAJK GŁODOWY W KOPALNI.

Morawska Ostrawa. (PAT). Strajk głodowy na kopalni w Suchej Dolnej na czeskim Śląsku trwa w dalszym ciągu. W szybie przebywa dotychczas 130 górników, którzy odmawiają powrotu na powierzchnię, dopóki nie będą uwzględnione ich żądania. Strajkujący przebywają pod ziemią już jeden dzień i dwie noce. Przed kopalnią zgromadził się kilkakrotnie demonstrujący tłum, wobec czego policja zmuszona była rozproszyć demonstrantów. Z szybu wyjechało dotychczas 43 górników, głównie z powodu wycieńczenia.

O czem piszą inni?..

„Picie wódki na czczo".

W francuskiem piśmie „L'Intransigeant" pojawiły się korespondencje p. Beuclera, który podróżuje po Polsce. Prasa sanacyjna reklamuje je jako coś nadzwyczajnego. Jest tam bowiem następujący ustęp o p. marsz. Piłsudskim:

„To jemu mają do zawdzięczenia Polacy, że są dumni, energiczni i zdecydowani i w dniu 19 marca przychodzą złożyć podziękowanie temu Wodzowi, który obudził w nich tak szlachetne właściwości".

Jest to takasama prawda, jak inne powiedzenie p. Beuclera, że w Polsce — panuje zwyczaj „picia wódki na czczo"... Chyba, że ten zwyczaj panuje w kołach sanacji: nie mamy do nich dostępu, więc nic pewnego powiedzieć nie możemy.

Bezpodstawne pogłoski o zmianie rządu

Warszawski korespondent „Kurjera Lwowskiego" pisze:

„W ostatnich dniach dozeszły się pogłoski, jakoby wobec trudnej sytuacji w polityce zagranicznej istniała tendencja do stworzenia **rządu bardziej umiarkowanego.** Jak zwykłe w takich kombinacjach pojawiło się nazwisko **prof. Bartla**, a obok niego, o czem zresztą już donosiliśmy, byłego ministra **Kwiatkowskiego**, jako kierownika polityki gospodarczej".

Jak długo u steru jest „obóz pułkowników" i „pokolenie r. 1905.", tak długo p. Bartel do władzy nie dojdzie. Zresztą wybitnie lewicowo nastrojony p. Bartel nie byłby dziś na miejscu, jako premjer.

Bluźnierstwo.

Sanacyjny „Kurjer Poranny" (przyszłego — jak mówią — ministra propagandy, p. Stpiczyńskiego i obozu „pułkowników") **drukuje** w odcinku powieściowym utwór Bernarda Shaw, p. t. „Przygody czarnej **dziewczyny poszukującej Boga**". W ostatnim odcinku czytamy w nim takie słowa o Chrystusie:

„Jezusowi możnaby uczynić zarzut, że wybrał swoich uczniów bardzo nieroztropnie, gdyby można uwierzyć, że miał istotną możność wyboru. Są momenty, w których ma się ochotę powiedzieć, że nie było wśród nich ani jednego Chrześcijanina, i że Judasz był jedynym, który okazywał jakiś przebłysk zdrowego rozsądku".

A następnie o Męce krzyża:

„Jezus storturowany poniósł śmierć w ten ohydny sposób (ukrzyżowania) z nieskończenie ohydniejszym rezultatem, mianowicie, że krzyż i inne narzędzia jego męki uznano za symbole wiary, zaprowadzonej legalnie w jego imieniu w trzysta lat później. W całem chrześcijaństwie cieszą się one tem uznaniem do dziś dnia. Tym sposobem ukrzyżowanie stało się dla Kościołów tem, czem dla Muzeum Okropności są figury woskowe, mianowicie nieodpartą atrakcją dla dzieci i najbardziej prostaczych dorosłych czcicieli. Chrystusową czystą wodę żywota zanieczyszcza najbrudniejsza z brudnych wód, woda bałwochwalczych obrządków jego dzikich praojców; zaś nasi prałaci i prokonsulowie biorą sobie za wzór Kajfasza i Piłata Ponckiego w imię wiary, odtrąconej przez nich z pogardą".

Przytoczyliśmy te elukubracje błaznującego dziadygi nie bez wahania, czy je przedrukowywać wolno. Ale — trudno! Bez tego mógłby nas ktoś posądzić, że przesadzamy w naszej walce z sanacją, jako rozsadnikiem niereligijności i niemoralności... Godzi się jednak zapytać, co robi p. prokurator? Czy sądzi, że tylko polityczne artykuły zasługują na jego uwagę?

Trzeba było drzwi zamknąć.

Ks. Łada z Łomży przegrał proces z 18 nauczycielami łomżyńskiemi na tle stosunków w tamtejszej szkole. Sąd nie przyznał mu racji w stosunku do nauczycieli. Ale podczas procesu wyszła na jaw rzecz ciekawa... Świadek p. Strzelecka na pytanie adw. Nowodworskiego o „poziom moralny uczennic" odpowiedziała (według sprawozdania w „Wieczorze Warszawskim"):

„**Był to obraz wprost katastrofalnego upadku moralności.** Znane były fakty uwodzenia uczennic.

Przewodniczący sędzia Hermanowski: — Niech pani mówi ogólnie, pani określiła stan moralności, jako katastrofalny.

Adw. Nowodworski do przewodniczącego: — Sąd okręgowy pominął zeznania tego świadka, jako zbyt ogólne, muszę więc pytać szczegółowo.

Obr. oskarżonych adw. Graliński: — Zdaniem mojem wystarcza słowo „katastrofalny".

Adw. Nowodworski: — Jeśli pan przyznaje, że **stan moralności był katastrofalny**, to ja zrzekam się świadka.

Przewodniczący: — **Mogą być jednak momenty drastyczne w zeznaniach.**

Adw. Nowodworski: — **Proszę więc o zamknięcie drzwi".**

I drzwi zamknięto... Czy to nie jest niepokojące, że przy omawianiu „poziomu moralnego" szkoły państwowej drzwi trzeba w sądzie zamykać?

Wybór Prezydenta.

„Kurjer Warszawski" zajmuje w sprawie dyskusji o wyborze Prezydenta, stanowisko podobne do nas.

„Niezadługo — pisze — sprawa wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej postawiona będzie w sposób oficjalny na porządek dzienny życia politycznego w Polsce. Mimo to dyskusja publiczna nad tem doniosłem zagadnieniem ma, jak dotychczas, nieproporcjonalnie nikłe rozmiary, a pisma ograniczają się przeważnie do omawiania raczej samej procedury wyboru.

Jeśli zainteresowanie sprawą elekcji nie uzewnętrznia się w prasie i w życiu publicznem z należytą siłą, to przyczyn tego należy szukać w tem, iż panujące w kraju stosunki sugerują opinji publicznej przekonanie. że **zarówno o wyznaczeniu kandydata, jak o samym wyborze Głowy Państwa zdecyduje wyłącznie większość sanacyjna parlamentu**, tak, że głosy z zewnątrz nie mogą mieć na ten akt doniosły najmniejszego wpływu".

Żydowska „Chwila" zapowiada. że — **mniejszości narodowe wezmą udział w wyborze Prezydenta.**

„Uważają bowiem — pisze organ sjonistów — że wybór Głowy Państwa jest za doniosłym aktem, by mniejszości stanowiące tak poważny odsetek ludności w państwie nie zaznaczyły swojego stanowiska".

Ś. p. Ks. Arcybiskup dr Leon Wałęga w sprawie ludowej.

Z otoczenia ś. p. Ks. Arcyb. Wałęgi otrzymaliśmy do ogłoszenia następujące pismo:

Ś. p. Ks. Arcybiskup Dr. Leon Wałęga zostawił do ogłoszenia po swojej śmierci pismo następującej treści:

„Jedną z największych trosk mego biskupiego urzędu stanowiła sprawa ludowa, a zwłaszcza stosunek do t. zw. ludowców. Ponieważ ten mój stosunek był rozmaicie, a nie zawsze sprawiedliwie i zgodnie z prawdą komentowany, a lękam się, że po mojej śmierci nie braknie usiłowań, by wszystkie moje kroki w tej sprawie przedstawić w fałszywem świetle, przeto postanowiłem w piśmie niniejszem, które po mojej śmierci ma być ogłoszone, przedstawić sumiennie swoje stanowisko do ludowców. Przyczem oświadczam, że nie tyle mi idzie o własną osobę, gdyż nie wiele mi zależeć będzie na sądzie ludzi żyjących wtedy, gdy już będę przez Pana Boga osądzony. Nie chciałbym jednak, by szarpano pamięć biskupa, podsuwając mi zamiary i intencje nieuczciwe i niegodne biskupa katolickiego.

Gdy ludzie to moje zeznanie czytać będą, dusza moja stanie już na sądzie Bożym, — dlatego pragnę napisać tylko szczerą prawdę, z którąbym się mógł ostać przed wszystkowiedzącym Sędzią.

Wkrótce po objęciu rządów w diecezji tarnowskiej, stykając się na wizytacji z ludem, zauważyłem niebezpieczeństwo, jakie groziło zbawieniu dusz chłopskich ze strony przywódców stronnictwa ludowego i jego organu **„Przyjaciela ludu"**. Ku wielkiemu mojemu przerażeniu i z wielką boleścią mego serca spotykałem chłopów ludowców, pałających niechęcią, a nawet nienawiścią do duchowieństwa, lekceważących sobie władzę duchowną, osłabionych w przywiązaniu do Kościoła, a nawet zachwianych w wierze. Wobec tego uważałem za obowiązek sumienia wystąpić w obronie zagrożonych interesów religijnych wśród ludu i użyć wszystkich możliwych a godziwych środków, by się dalej zło nie szerzyło.

Z początku ograniczyłem się ściśle do środków czysto kościelnych, a więc ponowiłem i obostrzyłem zakaz biskupów dawniejszych czytania „Przyjaciela ludu", poleciłem często urządzanie misyj i sam pilnie wizytowałem diecezję. Gdy jednak mimo to wskutek układów politycznych rosło znaczenie ludowców, nie widziałem innego sposobu położenia tamy złemu, jak zorganizowanie uczciwych żywiołów ludowych w stronnictwo katolickie, któreby zrównoważyło szkodliwe działanie ludowizmu. W tej myśli zgodziłem się na organizację katolicko-ludową i założenie tygodnika „Lud katolicki".

We wszystkich tych moich występach przeciwko ludowcom nie kierowałem się niczyim wpływem ani namowami, jak mnie o to posądzano. **nie miałem również żadnych celów politycznych**, tylko jedynie miałem na oku zbawienie dusz. mojej pieczy powierzonych.

Być może, że moja działalność przyczyniła się do zaostrzenia antagonizmów, ale bez tego zło stałoby się powszechnem i katolickie uświadomienie ludu byłoby niemożliwe. Wszelkie próby zgody rozbijały się, gdyż nie było szczerości z drugiej strony.

Sąd o tem, czy dobrze postępowałem, zostawiam Panu Bogu. Jeżeli błądziłem, to ufam, że mi przebaczy. ze względu na moje czyste intencje. Zresztą całą tę sprawę przedstawiłem Ojcu św. Piusowi X. i otrzymałem od niego aprobatę mego postępowania. Jeżeli moje obawy były przesadne i ludowcy w przyszłości okażą się dobrymi katolikami, to będę się cieszył i będę P. Bogu dziękował przez całą wieczność.

Wkońcu oświadczam, że **kochałem lud całą duszą** i pragnąłem gorąco jego dobra a zwłaszcza jego zbawienia. W czasie mszy św. polecałem często P. Bogu mą troskę o lud i prosiłem P. Boga, aby mię zabrał z tego świata, jeżeli chwała Boża i dobro ludu na tem zyska. Jeżeli czasem kogoś z powodu mego temperamentu obraziłem lub skrzywdziłem niniejszem proszę pokornie o przebaczenie a nawzajem przebaczam wszystkim i do nikogo nie chcę brać żalu na tamten świat. Całe to moje oświadczenie pisałem z pamięcią o śmierci. która mnie czeka, — a taki człowiek nie kłamie.

Pisałem w Wielką Sobotę 1917 r.

† Leon Wałęga Biskup".

Niczego się nie nauczyli!

SOCJALISTYCZNA HISTORJA POLSKI.

Pan H. Swoboda (pseudonim) drukuje książkę p. t. „Pierwsze piętnastolecie". Pojedyncze arkusze tej książki ukazują się co tydzień jako bezpłatny dodatek do „Robotnika". To socjalistyczne opracowanie historji niepodległej Polski doprowadzone zostało już do zamachu majowego.

Książka p. Swobody będzie, o ile można wnosić z wydrukowanych dotąd rozdziałów. pracą stosunkowo obszerną. bogatą w cyfry i daty. Układ książki jest jasny i przejrzysty, ton naogół spokojny. Widać, że autor stara się być objektywnym. Jednakże ten objektywizm zawodzi, ilekroć w grę wchodzi P. P. S. Odnosi się wrażenie, że głównem źródłem informacyjnem autora były roczniki „Robotnika". Co robiła P. P. S., tego autor nigdy nie gani; jej błędów jakoś nie dostrzega.

Pisząc o rządzie p. Al. Skrzyńskiego (ostatnim przed zamachem majowym), p. Swoboda twierdzi, że oszczędnościowy program Zdziechowskiego „stał się grobem dla koalicji". Zupełnie natomiast nie wspomina o tem. że do rozbicia ówczesnej koalicji parlamentarnej przyczyniła się sprawa marsz. Piłsudskiego, którego P. P. S. usiłowała koniecznie wprowadzić do wojska. Ani słowa o wpływach i machinacjach piłsudczyków w P. P. S.

O próbach stworzenia rządu po upadku gabinetu Skrzyńskiego (a więc między 5-tym a 10-tym maja 1926) autor pisze (na str. 191):

„Prezydent Wojciechowski zwrócił się wobec tego o kandydata do lewego skrzydła izby, które w okresie tego przesilenia zgrupowało się w zespół stronnictw lewicowych. Zespół ten zaproponował Piłsudskiego, który odmówił jednak, oświadczając, że uważa dla siebie za właściwą pracę wojskową. Zkolei wyłoniła się kandydatura Moraczewskiego. ale zarówno Piast, jak i Chrz. Dem. odmówiły poparcia rządowi centrowo-lewicowemu".

Znowu ani słowa usprawiedliwienia lub przynajmniej wyjaśnienia, dlaczego to P. P. S. wysuwała takich właśnie obrońców demokracji. Za to o rządzie p. Witosa autor pisze:

„Powstanie rządu Witosa wywołało silne wzburzenie" (str. 197).

„Mianowanie rządu Witosa było wyzwaniem nietylko pod adresem lewicy, ale i opozycji wojskowo-politycznej, która od dłuższego już czasu skupiała się koło Sulejówka" (str. 199).

Ma dalej p. Swoboda jakieś dziwne wątpliwości co do tego. czy plan zamachu powstał 10-go czy też 11-go maja. Przechyla się ostatecznie do wniosku. że plan zamachu dojrzewał oddawna. ale mógł to autor stwierdzić z całą stanowczością. Wszak to wszystko, co już dziś wiemy o zarządzeniach gen. Żeligowskiego. o podróży marsz. Piłsudskiego do Wilna na parę dni przed rozpoczęciem walk, o jego spotkaniu z gen. Dreszerem w Warszawie (12 maja rano), daje nam pewne pojęcie o rozmiarach przygotowań do przewrotu.

P. Swoboda pisze:

„Stronnictwa lewicowe wypadki zaskoczyły niemniej od innych" (str. 203).

Jakto? To ci wszyscy wybitni socjaliści-piłsudczycy byli zaskoczeni? Nic nie wiedzieli?

O walkach w dniu 13 maja pisze autor:

„Zarzucano dalej kierownictwu wojsk rządowych, że rannym jeńcom odmawiano pomocy lekarskiej, że niektórych rannych dobijano, że wziętym do niewoli szwoleżerom zrywano epolety, pluto pod nogi i wymyślano ordynarnie".

Znowu ani słowa o tem, że to „dobijanie rannych" było wyssane z palca. Brakuje jeszcze tylko tego, żeby autor powtórzył bajeczkę o napadzie na Sulejówek i ukoronował swe dzieło pochwałą Rady Naczelnej P. P. S., która żądała postawienia Korfantego, Witosa i innych — pod sąd doraźny.

Niczego się panowie socjaliści nie nauczyli!

Rozkład zupełny niemieckich partyj.

W Niemczech postępuje dalej proces umacniania się hitleryzmu. Lewica — prawie nie istnieje, a prawicowe stronnictwa polityczne rozłażą się powoli, przekazując swych członków partji Hitlera.

Socjalna Demokracja idzie jak najbardziej na rękę Hitlerowi, byle tylko przedłużyć swój żywot choć na parę miesięcy; to jednak dezorjentuje jej członków... Lewicowa i silna po r. 1918 **partja „demokratyczna"** lub **„państwowa"** przestała istnieć po ostatnich wyborach, kiedy zdobyła ledwie 5 mandatów do Reichstagu.

Nie inna sytuacja jest na prawicy... **Partja Stresemanna, czyli t. w. „ludowa partja" jest** zagrożona od wewnątrz. Niektóre (północne) jej okręgi przeszły oficjalnie do Hitlera. Na posiedzenie zarządu w dniu 23 b. m. postanowiono większością głosów (!) mimo to dalej partję utrzymać... Cała zaś organizacja **hugenbergowskiej partji „niemiecko - narodowej"** w Brunświku postanowiła przejść do partji Hitlera... **Centrum** dotąd się trzyma. ale jest zagrożone projektem nowej partji katolickiej Papena.

Jeśli ten proces potrwa dalej. na placu pozostanie jedynie partja Hitlera i bezsilne resztki partyj lewicy i centrum!

Wahadło idzie w drugą stronę.

Sukces wyborczy prawicy w Hiszpanji.

Pisząc przed 4 miesiącami o rocznicy uchwalenia konstytucji republikańskiej w Hiszpanji, przewidywaliśmy, że dokona się tam zwrot na prawo. Wahadło zegara dziejowego wychylone silnie w lewo, pójdzie w drugą stronę. Jakoż wyniki wyborów samorządowych, dokonanych w dniu 23 kwietnia, potwierdzają te przewidywania.

Lewicowy rząd Azany rozpisał wybory przeważnie w małych wioskach i miasteczkach, gdzie nacisk władz administracyjnych jest zwykle silny i skuteczny. Szanse opozycji były więc niezbyt pomyślne. Mimo to odniosła ona wyraźne zwycięstwo.

Wybrano ogółem około 15.000 radnych. Wedle dotychczasowych obliczeń katolicy zdobyli blisko 40 proc. mandatów. Nieco mniej zdobyli opozycyjni republikanie. a jeszcze mniej (około 25 proc.) obóz rządowy, do którego należą także socjaliści. Komuniści nie osiągnęli wielkich sukcesów. Co do monarchistów, to zdeklarowanych monarchistów jest kilkudziesięciu. Niewyjaśnionem jest, ilu monarchistów, a ilu republikanów jest w politycznych organizacjach katolickich. których głównem hasłem była obrona religji.

Sukces wyborczy grup umiarkowanych pozwala wróżyć. że następne Kortezy będą mieć inne oblicze. Lewica nie będzie w nowym parlamencie tak silną, jak obecnie. Może więc już w niedalekiej przyszłości będzie możliwość naprawienia krzywd, wyrządzonych Kościołowi i uchylenia antykatolickich ustaw.

Na ziemiach Rzeczplitej

Obchód 3-go Maja a Ch. D.

w Katowicach.

Komitet Wykonawczy Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ch. D. w województwie śląskim obradował w tych dniach nad sprawą czynnego udziału w uroczystościach 3-go maja. Postanowiono wziąć czynny udział w tych uroczystościach, **ale pod warunkiem, że nie będą one nadużyte do celów partyjnej polityki sanacyjnej, a w szczególności, że podczas pochodów nie będzie się grało „Pierwszej Brygady", a w przemówieniach nie będzie się sławić obozu sanacji moralnej, jej twórców i przywódców.** Treść tej uchwały przesłano na ręce prezesa Głównego Komitetu Obchodu Święta 3-go maja, dr. T. Stanka.

Robotnicy w Bydgoszczy bojkotują „Ilustrowanego Kurjera Codz."

Członkowie zarządów oraz księża-patronowie wszystkich Towarzystw Robotniczych Polskich okręgu bydgoskiego, liczących razem około 4.000 członków, na konferencji w dniu 24-go b. m., zaznajomiwszy się z treścią artykułu „Wasserpolaki — to zakała Pomorza" — umieszczonego przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny", a napisanego przez p. Schedlin-Czarlińskiego, powzięli rezolucję, **potępiającą artykuł, jako „ohydną i nieuzasadnioną napaść na patrjotyczną ludność Bydgoszczy i Pomorza".** W proteście tym zgromadzeni wzywają równocześnie ludność Pomorza, „aby nie czytała pisma, znieslawiającego dobre imię Pomorza".

Urodzenia w Polsce według wyznań.

Na ogólną liczbę 230.570 urodzeń, zarejestrowanych na terenie całej Polski w IV. kwartale b. r., **151.496 urodzeń przypada na ludność wyznania rzymsko-katolickiego,** 26.229 na greckokatolickiego, 32.010 na prawosławnego, 14.635 na mojżeszowego, 4.633 na ewangelickiego, oraz 1.567 na ludność innych wyznań.

Przeciętnie na 1.000 mieszkańców przypada 28.1 urodzeń. **Największa liczba urodzeń, mianowicie 31.6 na 1.000 mieszkańców, przypada na ludność wyznania prawosławnego.** Na ludność wyznania grecko-katolickiego przypada 29.9 urodzeń na 1.000 mieszkańców, na rzymsko-katolickiego — 29.4, na ewangelickiego 21.5, na mojżeszowego — 19.

Spór o sztukę „Fraeulein Doktor"

przed sądem.

Oryginalny zatarg między dyrektorem Teatru Polskiego w Poznaniu, p. T. Trzcińskim, a dyr. Teatru Nowego, M. Rutkowskim o wystawienie sztuki J. Tepy p. t. „Fraeulein Doktor", znalazł swój epilog w sądzie poznańskim. W czasie rozprawy wyszły na jaw interesujące szczegóły. Oto dyr. Rutkowski otrzymał od p. Tepy propozycję dnia 5-go kwietnia, a odpowiedź wysłał najszybciej, t. j. dnia 7-go bm., zaznaczając, że sztukę przyjmuje i oddaje ją do prób. Autor nie wspomniał p. Rutkowskiemu, że pertraktuje równocześnie z drugim teatrem w Poznaniu o wystawienie. Prawie w tym samym czasie dyr. Trciński przyjął tę sztukę i przesłał 500 złotych zaliczki Tepce, który otrzymał te pieniądze w dwie godziny po wysłaniu upoważnienia dla dyrektora Rutkowskiego. Wyrok w tej sprawie będzie ogłoszony 2-go maja. **Dużą zaś winę ponosi w tym wypadku sam autor, który nie czekał odpowiedzi dyr. Rutkowskiego.**

Proces 15 studentów z Teatrem Polskim

Sąd Pracy w Warszawie rozpatrywał ostatnio pierwszą serję skarg na Teatr Artystów, osławionego dyrektora J. Pawłowskiego i ZASP. ze skargami przeciwko tym instytucjom i Janowi Pawłowskiemu **wystąpiło 15-tu studentów, którzy jako bileterzy pracowali w teatrze, oraz krawiec i kierownik garderoby.** Zostali oni zaangażowani przez Pawłowskiego na cały sezon 1932—1933 z **pensją 75 zł. miesięcznie.** Studenci rozpoczęli pracę dnia 30-go września 1932 r. Ponieważ teatr zbankrutował w dniu 22 stycznia 1933 r., studenci, opierając się na tekście umowy, zażądali zapłacenia za pozostałe 8 miesięcy, a więc do końca sezonu. **Sąd zasądził sumy należne studentom tylko od Teatru Artystów. Ogólna suma powództw wraz z kosztami sądowemi sięga 20.000 zł.**

—§—

WYSOKIE ODZNACZENIE PAPIESKIE. Dnia 23 bm. przeżył katolicki Rzeszów piękną i wzniosłą chwilę. W dniu tym mianowany przez Ojca św. Piusa XI protonotarjuszem Apostolskim Proboszcz Ks. Michał Tokarski odprawił pierwszą Pontyfikalną Mszę św. Na zaproszenie Ligi Katolickiej wzięły udział w Mszy św. wszystkie stowarzyszenia ze sztandarami, przedstawiciele urzędów a ludność katolicka w ogromnej masie zapełniła kościół i cały plac przed kościołem. Ks. Dr. Jałowy odczytał akt Ojca Św. podnoszący pracę i zasługi mianowanego Ks. Infułata, oraz List pasterski Ks. Biskupa Dra Bardy, który osobiście nie mógł wziąć udziału w tej dla miasta i parafji radosnej uroczystości z powodu żałoby po śp. Ks. Biskupie Anatolu Nowaku.

Stosunki ludnościowe w Polsce w okresie kryzysu

Ludność Polski — według obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego — w dniu 1 stycznia r. b. wynosiła 32.638 tys., t. j. ściśle o 20.0% więcej, aniżeli w dniu pierwszego spisu ludności w r. 1921, kiedy naliczono 27.201 tys. **Najsilniej wzrosła ludność woj. wschodnich,** gdyż o 36.6% (4.167 do 5.692 tys.), następnie centralnych — o 20.1% (z 11.378 do 13.672 tys.), dalej południowych o 15.1% (z 7.543 do 8.684 tys.), najmniej w woj. zachodnich, gdyż tylko o 11.6 proc. (z 4.113 do 4.590 tys.). Ogółem zaś ludność woj. centralnych w stosunku do zaludnienia całego państwa z 41.8% w r. 1921 wzrosła do 41.9% w dn. 1 stycznia 1933 r., woj. wschodnich z 15.3% do 17.4%, zachodnich zmniejszyła się z 15.1% do 14.1% i południowych z 27.8% do 26.6%.

Z 270.277 małżeństw, zawartych w całej Polsce w r. 1932, na woj. centralne przypada 40.2%, na wschodnie — 17.8%, na zachodnie — 14.1% i na południowe 27.9%. Za wyjątkiem zatem woj. południowych, gdzie odsetek zawartych małżeństw jest wyższy od liczby procentowej zaludnienia, w pozostałych dzielnicach obie te liczby nie wiele odbiegają od siebie.

Z 932.116 urodzeń żywych w r. 1932 na woj. centralne przypada 39.9%, na wschodnie 19.5%, na zachodnie 13.1% i na południowe — 27.5%. Dzielnica zatem centralna i zachodnia wykazuje dla urodzeń żywych liczbę mniejszą od stosunku ludnościowego, natomiast dzielnice wschodnie i południowe — wyższą. Ma to oczywiście duży wpływ na t. zw. przyrost naturalny ludności.

Na 487.125 zgonów w całej Polsce na woj. centralne przypada 40.8%, na wschodnie 16.8% na zachodnie 13.1% i na południowe — 29.3%. Wreszcie na 444.991 przyrostu naturalnego dla całej Polski (różnica między ilością urodzeń i zgonów) na woj. centralne przypada 38.9%, na wschodnie — 22.5%, na zachodnie 13.1% i na południowe — 25.5%. Za wyjątkiem zatem woj. wschodnich w pozostałych dzielnicach liczba procentowa przyrostu jest niższa od tejże liczby dla stosunku ludnościowego.

Dość ciekawie układają się stosunki demograficzne w Polsce w zależności od kryzysu gospodarczego. Jeżeli liczbę zawartych małżeństw, urodzeń żywych, zgonów i przyrostu naturalnego w Polsce w r. 1925 oznaczyć liczbą 100, okaże się, że ilość małżeństw zawartych u nas stopniowo wzrastała do r. 1930, kiedy cyfra ta wynosiła 125.9, następnie zaczęła się zmniejszać, wynosząc w r. 1931 — 114.6, a w r. 1932 tylko 113.3. Trudne warunki ekonomiczne w dobie kryzysu nie sprzyjają zatem ilości zawieranych małżeństw.

Jeszcze niższe cyfry otrzymamy dla ilości żywych urodzeń. Cyfra 100 dla r. 1925, jak się okazuje dla ostatnich ośmiu lat, jest najwyższa, od tego zaś czasu stale spada, wynosząc wreszcie w r. 1931 tylko 93.2, i w r. 1932 nawet 89.9. Ta ostatnia cyfra w całym tym okresie jest najniższa.

Liczba zgonów nie ujawnia jakiejkolwiek zależności od kryzysu, wynosząc 100.5 dla r. 1931 i 990 dla 1932. Ponieważ jednak ludność wzrasta, spodziewaćby się zatem należało również wzrostu ilości zgonów, jeżeli zaś tak nie jest, jest to dowodem, że śmiertelność w Polsce maleje, co do pewnego stopnia równoważy spadek liczby urodzeń.

Przechodząc wreszcie do przyrostu naturalnego, stwierdzić należy, że był on największy w r. 1925, w następnych zaś latach był stale mniejszy. W r. 1930 wyrazi się ten przyrost cyfrą 96.5, w r. 1931 — cyfrą 86.5 i w r. 1932 — cyfrą 81.7. Jest to cyfra najniższa dla całego okresu ośmioletniego. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę, że w latach poprzednich wychodźtwo było dość wysokie, a w ostatnich prawie całkiem ustało, a nawet jakiś czas reemigracja była większa od wychodźtwa, to w faktcie tym ujawni się wpływ pogarszających warunków ekonomicznych na przyrost ludności. Z. K.

REDUKCJA PENSJI AKTORSKICH. Kierownictwa teatrów warszawskich zawiadomiły Zasp, **że w roku bieżącym zamierzają zredukować płace aktorów na okres letni.** — W dawnych teatrach miejskich **redukcja ma wynosić 20 do 50 procent.**

WARSZAWSKA KONFERENCJA AKADEMICKA ROZWIĄZANA. Starostwo grodzkie Warszawa-Śródmieście zawiesiło lokalną organizację Warszawskiej Konferencji Akademickiej.

—o—

LETNISKO DLA MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ. „Osiedle Wychowawcze" w Niedźwiedziu koło Rabki, powstające pod kierownictwem brata Albertyna, urządza w miesiącach wakacyjnych kolonję dla mniej zamożnych chłopców pod opieką doświadczonego wychowawcy. Przyjmowani będą chłopcy w wieku od 10—15 lat. Wszelkich informacji udzieli powyższe kierownictwo za nadesłaniem znaczka poczt. na odpowiedź. Adres: Kierownictwo Zakładu „Osiedle Wychowawcze" w Niedźwiedziu koło Rabki, woj. krakowskie.

DRUGI DZIEŃ PROCESU STUDENTA ZAMORSKIEGO. W drugim dniu rozprawy przeciw Zamorskiemu, po przesłuchaniu wszystkich świadków, rzeczoznawca prof. dr. Pieracki odczytał raport Pogotowia ratunkowego, które stwierdziło, że Zamorski odniósł rany postrzałowe. **Prof. Pieracki natomiast stwierdził wraz z prof. Ostrowskim, że rany Zamorskiego nie pochodzą z postrzału, tylko z jakiejś eksplozji.** Zresztą w czasie operacji znaleziono kawał blachy. Pod koniec rozprawy rzeczoznawca prof. Westfalewicz omawiał orzeczenie, jakie wydał w sprawie blaczek i ram pouszki Zamorskiego.

ŁÓDZCY „TASIEMKOWCY" PRZED SĄDEM. Na dzień 5 maja wyznaczono w łódzkim sądzie okręgowym sensacyjny proces, podobny do słynnego warszawskiego procesu Tasiemki. Mianowicie przeciwko czterem braciom Fajpusiewiczom zwanym „bracia mocni", **którzy w ciągu 10 lat terorem wymuszali od rzeźników łódzkich podatek dla siebie.** Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni

Nowy członek Komisji Papieskiej.

Ojciec św. zamianował Ks. Biskupa Jasińskiego członkiem-zastępcą w Komisji Papieskiej. Obecny skład Komisji Papieskiej jest następujący: Ks. Biskup H. Przeździecki — przewodniczący, Ks. Biskup A. Szelążek i Ks. Biskup St. Łukomski — członkowie. Do kompetencji Komisji Papieskiej należą wszelkie sprawy dotyczące wykonania konkordatu. (KAP).

—•—

ZAJŚCIA NA PLACU MIROWSKIM W WARSZAWIE. We wtorek na placu Mirowskim doszło do demonstracji. — Tłum bezrobotnych, złożony z około 200 osób, **przy okrzykach „chleba i pracy", sformował demonstracyjny pochód.** Z przejeżdżającego tramwaju wyskoczyło kilku policjantów, którzy poczęli rozpraszać demonstrantów, przyczem wynikł ogromny popłoch, a demonstranci poczęli się kryć pod straganami. Przy likwidacji zajścia zniszczono kilka straganów.

Z całego świata.

Korpus dyplomatyczny w Hadze

na rekolekcjach wielkanocnych.

W ciągu Wielkiego Tygodnia odbyły się w Hadze dorocznym zwyczajem, praktykowanym od lat paru, specjalne rekolekcje wielkanocne dla członków korpusu dyplomatycznego, należących do Kościoła katolickiego, oraz dla wyższych urzędników trybunału, również katolików. Rekolekcje miały miejsce w kaplicy gimnazjum OO. Jezuitów. **Tym razem nauk wygłoszonych w języku francuskim przez znakomitego kaznodzieję O. Lhande, wysłuchał cały korpus dyplomatyczny in corpore,** bowiem byli obecni nietylko katolicy ze swemi rodzinami ale również **i kilku dyplomatów protestantów.** Ogółem przeszło 800 osób z internuncjuszem Mgr. Schioppa na czele było obecnych na rekolekcjach. W pierwszym rzędzie zajmował miejsce Mgr. Schioppa w otoczeniu przedstawicieli wszystkich państw, reprezentowanych w Hadze. Po zakończeniu rekolekcyj w Wielki Czwartek w salach kolegjum odbyło się przyjęcie.

Ojciec św. dziękuje Episkopatowi i narodowi polskiemu.

W odpowiedzi na telegram Księży Biskupów polskich w sprawie wystąpienia paryskiej „La Republique" na ręce Ks. Kardynała Kakowskiego nadeszła depesza z Watykanu następującej treści:

„Ojciec Święty wzruszony tak jednomyślnym i serdecznym hołdem dziękuje Episkopatowi, duchowieństwu i ludowi za pełne miłości przypomnienie mocnych więzów, jakie łączyły pierwszego nuncjusza apostolskiego ze szlachetnym narodem odrodzonej Polski. Ojciec Święty cieszy się, iż może powtórzyć życzenia, jakie niedawno wypowiedział z okazji akademickiej pielgrzymki jubileuszowej i życzy umiłowanej Polsce, aby stale uczestniczyła w nieocenionych korzyściach Odkupienia, co umacnia specjalnem błogosławieństwem dla jej tradycyjnej wiary i chrześcijańskich zasad życia jej poszczególnych warstw społecznych. Kardynał Pacelli". (KAP).

Biblioteka prywatna b. króla Alfonsa

otwarta dla publiczności.

Decyzją rządu hiszpańskiego, prywatna biblioteka b. króla Alfonsa XIII-go, jak również biblioteki królowej oraz infantów mają być udostępnione dla publiczności.

Bibljoteka Pałacu Królewskiego liczy zgórą **300.000 tomów, dzieł drukowanych oraz 6000 manuskryptów.** Znajdują się tam m. in. bezcennej wartości „białe kruki", jak „Liber Canticorum" z r. 1059, pozostawiony przez Ferdynanda. I kastylskiego, modlitewnik Ludwika XVI, trzymany przezeń w ręku do chwili wstąpienia na szafot etc. Niektóre książki mają oprawy inkrustowane drogocennemi kamieniami.

Brazylia spali 9 miljonów worków kawy

W celu podtrzymania cen kawy Brazylja **spaliła dotychczas 1.855.524.000 funtów tego produktu,** tj. mniejwięcej funt na głowę mieszkańca kuli ziemskiej. Wobec zapowiadającego się urodzaju przewidywane jest w najbliższym kwartale br. **spalenie jeszcze 9.400.000 worków kawy.**

Ajencja brazylijska firmy Haniet et Comp. w Duisburgu zawarła z niemieckiemi składami węgla w Hamburgu umowę **o zamianę 200.000 ton węgla z zagłębia Ruhry na kawę brazylijską.** Węgiel ten ma być dostarczony do Rio de Janeira w przeciągu najbliższych sześciu miesięcy, tak, że dostawa jego ukończona będzie na początku października. W podobny sposób zamieniono już w roku ubiegłym 350.000 ton węgla z zagłębia Ruhry także na kawę.

—•—

719 RANNYCH PODCZAS TRZĘSIENIA ZIEMI. Na wyspie Kos w grupie Dodekanezu, nawiedzonej trzęsieniem ziemi wydobyto z pod gruzów 119 rannych. Ogółem przeto liczba rannych wskutek katastrofy wynosi obecnie 719.

DYREKTOR TEATRU W BYTOMIU POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. W pociągu pospiesznym z Berlina do Bytomia zastrzelił się w poniedziałek dyrektor niemieckiego teatru w Bytomiu Illing. Śledztwo wykazało, **że popełniał on systematycznie nadużycia pieniężne wraz z burmistrzem Bytomia Knackrikiem, który obecnie siedzi w więzieniu.** Illing popełnił samobójstwo, obawiając się prawdopodobnie odpowiedzialności.

ŚNIEGI NA BAŁKANACH. W całej Jugosławji panują chłody. W Hercegowinie spadły obfite śniegi. **Winnice i pola tytoniowe doznały znacznych szkód.** W niektórych miejscowościach w Bośni warstwa śniegu dochodzi do grubości 1 metra.

CZARNA FEBRA W PARYŻU. Generalny inspektor sanitarny przy prefekturze paryskiej prof. Tanon, oświadczył dziennikarzom, że mia stu grozi nowa epidemja. Jest to czarna febra plamista „Kala Azar", choroba grożąca się w Indjach i kosząca setki tysięcy ofiar. Chorobę powoduje mikrob, który dostaje się do krwi i rozszerza śledzionę. Chory staje się anemiczny, gorączkuje, dostaje krwawych wylewów i umiera. Podczas wojny zanotowano we Francji kilkanaście wypadków „Kala Azar" wśród afrykańskich żołnierzy. Ale przebieg febry we Francji nie był tak groźny, jak w Indjach. Obecnie, po długiej przerwie znów ukazało się widmo tej groźnej epidemji. Zachorował pewien korsykanin. Chorego poddano surowej izolacji.

Moda

Stłumione „krzyki mody" wiosennej.

Zimna wiosna tegoroczna odebrała nam, kobietom, największą przyjemność: nagłego przejścia od nudnego zimowego ubrania do czegoś modnego, nowego, czego się w zeszłym roku nie nosiło. „Krzyki mody" wiosennej są przez to jakby stłumione. Tylko nieliczne elegantki, stawiające chęć pionierstwa w dziedzinie mody ponad zdrowie, marzną odważnie w nowych płaszczach i żakiecikach wiosennych. Reszta smętnie nosi futra i czeka na słońce. Cała wiosna odbija się dotychczas na kapeluszach, które trzeba parasolkami zasłaniać od deszczu. Że to jednak w modzie zawsze trzeba myśleć naprzód, więc już myślimy o gorących dniach majowych, które przecież niewątpliwie nadejdą, i pocieszamy się, oglądając modne materjały i nowe modele sukien.

W lecie ma się ochotę zawsze na sukienkę barwną, wesołą, deseniową. Ale desenie tegoroczne są ściśle ograniczone: prążki i kratki. Żadnych wielkich kwiatów, grochów, plam. Co do barw, to rozmaitość jest wielka: zwłaszcza w prążkach spotykamy czasem pięć barw równoległych. Ale te dwa desenie dominują. Pozatem modne są sukienki gładkie. W lecie będą bardzo noszone sukienki z wiejskiego płótna, ozdobione haftem ludowym. I ładne i praktyczne i miłe w noszeniu. Nareszcie ziściło się to, co oddawna powinno było być wprowadzone w modę.

Jedwabie deseniowe (owe kratki i prążki) używane są bardzo na bluzeczki do wełnianych spódniczek, albo też łączy się je z wełną w jednej sukience — rękawki (krótkie) z jedwabiu — reszta z wełny. Oczywiście, odpowiednio dobierając odcienie. Do tego wełniany żakiecik i kapelusz pleciony miękki w odcieniach bluzki. Takie miękkie kapelusze z szalikami — jeśli kto chce — są bardzo modne i twarzowe.

Ani na wiosnę, ani w lecie niepodobna obejść się bez pulowerka, oddającego nieocenione usługi w chłodniejsze i wietrzne dni. I tu przeważają desenie prążkowane. A jeżeli pulower jest gładki, to ma wykończenie deseniowe: krawat przy wycięciu, część rękawów.

Rękawiczki w dalszym ciągu zajmują w modzie bardzo poważne miejsce. Najmodniejsze są ze świńskiej skóry, z mankietami — są to wprawdzie rękawiczki bardzo drogie, ale, jak to się mówi — wieczne. Ponieważ nic wiecznego niema na świecie, więc powiedzmy ściśle, że w każdym razie na kilka lat. Są również dobre imitacje świńskiej skóry, a ostatecznie nawet wyroby trykotowe mniej lub więcej udatnie imitujące tę skórę, podobnie jak są rękawiczki dobrze imitujące zamsz.

A obuwie? Przeważnie zamszowe, jasne, popielate lub brązowe. Fason pośredni między pantofelkami a półbucikiem, sznurowany na cztery dziurki. Pończochy ażurowe, w deseń lub zwykłą siatkę. W lecie będzie w takich pończochach bardzo przyjemnie i przewiewnie. — W zwykłej pończosze noga wygląda jednak szczuplej. A więc — napewno nie wszystkie panie życzliwie ustosunkują się do tej nowej mody...

Anita.

Styczeń w kwietniową niedzielę

(Korespondencja własna).

Zakopane, 25 kwietnia.

Paczka nasza, złożona z 8 osób, wybrała się 23 b. m. na Starorobociański szczyt, dominujący śnieżną kopułą nad głęboko wciętą Chochołowską. Co za radość: usłała się dawno nieoglądana sanna. Wprawdzie przeciera trochę na ulicach, ale im bliżej Kościeliskiej tem lepiej i dwoje sanek dzwoni zawzięcie, mijając żwawym kłusem zawalone okiścią lasy.

Dwie i pół godziny jazdy mija jak chwila przy śpiewaniu, jedzeniu i gwarzeniu w saniach. Górale utykają ostatecznie przy starem schronisku w Chochołowskiej i wyrzucają nas wraz z całym balastem nart i plecaków. Ba, przyjechała nawet i lina z myślą o nawisach. Wyprawa na miarę alpejską!

Spragnione towarzystwo rozkłada się w starej budzie z dwoma spirytusowemi kuchenkami i wkrótce gorąca herbata przejmuje nas rozkosznem ciepłem, do niej zaś wcinamy potężne porcje wszelkiego rodzaju specjałów.

Po gruntownem nasmarowaniu desek odmarsz. Maruderzy, ciągnący na końcu długiego węża, kłócą się jeszcze czy lepiej zrobił ten, który posmarował „Tento" czy ten, który użył „Gońca". Suniemy wolno i w milczeniu wśród gąszczy zagajnika, kierując się popod strome, lesiste stoki Kulawca. Szara opona na niebie pęka, ukazując ciemny błękit i wnet słońce zalewa nas gorącem. Zdejmujemy co kto może. Wkrótce zaczynamy topić się w śnieżnych puchach. Torujący ślad posuwa się coraz wolniej, dźwigając na nartach całe góry śniegu. Luzujemy go niebawem. Maruderzy zaczynają się ślizgać na swoich sławnych smarach i podciągają deski na odmianę „Klistrem". Z tej to mieszaniny rezultat taki, że stajemy co chwila, bo raz się lepi raz ślizga. Tempo ślimacze, śniegi coraz grubsze. Przyszedłszy do głosu, czyli po kolejce na pierwszego, wprowadzam mój „ogon" do zaśnieżonego żlebu wśród lasu, a potem wycinam pierwsze zakosy na stok. Zaczynają się ciężkie roboty. Kroplisty pot spływa z czoła. Jakieś tajemnicze białe buły i poduchy bez dna zapadają się nagle, grzebiąc narciarza wraz z deskami. Rozpacz. Na szczęście słońce się chowa. Tniemy stromy zalesiony zagajnikiem stok we wzorowych zakosach, zmieniając co chwila pierwszego. Wreszcie wysokopienny las. Tu znowu sypie się nam za kołnierze z ciężkich od śniegu gałęzi, a pod nogami puch jeszcze bardziej grząski i sypki. „Parszywy" Kulawiec nie chce się skończyć. Dowcipy i śmiechy umilkły dawno, każdy pracuje sapiąc ciężko.

Nareszcie, nareszcie grań, kosówki, las się kończy. Błyskają ośnieżone granie. Z westchnieniem ulgi wydobywamy się po dwóch godzinach stromego podejścia w mrocznym lesie na światło dzienne. Uderza nasze oczy masy Kominów Tylkowych i Ornaku po lewej, dolina Starorobociańska i Jarząbcza pod nogami, stożkowata Konczysta nawprost, oraz biały wąż Długiego Upłazu, zakończony potężnym Wyłowcem po prawej. Chwila postoju, odpoczynku, chrupanie cukierków i dalej.

Wyciągamy się długim wężem na łagodnie wznoszącej się grani, na parę metrów szerokiej. Tańczące mgły obejmują wyższe szczyty, kryjąc smukłą piramidę Starorobociańskiego. Jest cicho i bezwietrznie, ale dziwnie zimowo. Posępny nastrój grudniowego dnia trwa w dalszym ciągu nad zimą kwietniową. Marzymy teraz napróżno o słońcu, by w jego wiosennym blasku zobaczyć szeroki biały świat.

Trijangulacyjny znak wita nas na szczycie Trzydniowiańskiego Wierchu. Mały zjazd na przełączkę i znów łagodne podejście granią. Śniegu tu znacznie mniej. Hulający na graniach wiatr nie dał mu się ułożyć tak grubą warstwą jak w lesie, jest go w miarę, ale dość ciężki i lepki. Stajemy parę razy, bo niektórzy skrobią deski. Gdy dosięgamy wyniosłego czuba Kończystej nad Jarząbczą, opada nas goniąca z dolin mgła. W przerwach między jedną jej falą a drugą majaczeje niewyraźnie oszroniony, stromy jak licho stok naszego szczytu, urwany nad doliną fantastycznemi frendzlami nawisów. Już czuję, że nas nie puści z deskami... Czekamy dobrą chwilę na przejaśnienie, marznąc na szczytowym przeciągu i w mgle. Ale niema nadziei, więc ruszamy w pomroce mleczno-białej waty.

Pracujemy w milczeniu. Trzeba nadzwyczaj uważnie ciąć krótkie zakosy. Z prawej paskudnie lawiniasty stok, z lewej zdradliwe nawisy. W dodatku nikt z nas w życiu nie był na Starorobociańskim. Szukaj tu drogi nieznanej w mgle...

Czas leci. Ogromnie żmudne podchodzenie na zmiennym śniegu trwa bez końca. W ogonie podnoszą się narzekania i mruczenie. „Jaki ja głodny", „A kiedyż się to skończy", „Parszywy ten szczyt" i t. p.

Grań zwęża się silnie. Kręcenie się na śliskich deskach po stromej szreni zaczyna być niebezpieczne. Proponuję związanie się liną, ale jakoś nikt nie ma ochoty. Wreszcie wszystkich nas opada wściekłość i lądujemy w małej dziurze w śniegu tuż przy grani. Rzucamy się łapczywie na jedzenie i rozprostowujemy zdrętwiałe nogi. Kto idzie na „szczyt"? „Ja wracam". „Mnie się ani śni". „Ja muszę dojść", „ja chcę zdobyć punkty"... Zdania są podzielone.

Zostawiać deski, plecaki, brać kije, i kto ma ochotę idziemy na nogach, komenderuję niezdecydowanym dzieciom. I widzę, że ruszają wszyscy...

W dokładnie minutę jesteśmy na szczycie, przy słupie granicznym! Ładny blamaż byłby, gdybyśmy zawrócili byli o parę metrów od wierzchołka! Nie widząc nic zupełnie w gęstej mgle, zawracamy odrazu, rzucamy się na nasze deski i wraz z niemi w szybką drogę powrotną. Jak duchy wypadamy z chmur. Orzemy stok śladami łuków i szusów, sypiemy się w puch jak ciężkie worki z mąką, nogi bolą potężnie. Już przełęcz, już jasno i słońce przegląda. Rozbite stado kurcząt zbiera się po chwili, zdyszane i rozpędzone. Na łatwej grani niesie jak złe i szarpie na zmiennym śniegu. Lecz największe cuda wyczyniają się w lesie, gdzie tonie się zupełnie w nieprzemierzonych topielach śniegu. Złożywszy kije, walę naoślep między pnie i gałęzie i nie ostaję się aż w dolnym żlebie, biała od stóp do głów. Las na stoku rozbrzmiewał długo stękaniem i klęciem zjeżdżających, oraz trzaskiem gałęzi... i nart. Nie obeszło się bez łamania desek.

I znowu stare schronisko zapełniło się gromadą wywianych od pędu narciarzy, a w manierkach zawrzała herbata. Górale rozpalili ognisko i zaprzęgli najedzone, wypoczęte konie. Koło godz. 6-tej wśród okrzyków i śpiewów wyruszyliśmy z powrotem, przesiadając się wpół drogi na koła i kończąc uroczyście śnieżną kwietniową niedzielę.

Trudno uwierzyć, że za parę dni maj. Jest biało, zimno, ponuro. Słońce szanuje się tej wiosny jak nigdy i dziwnie jest szaro na świecie.

Za to grube kożuchy śniegu poleżą do czerwca i kto wie czy jeszcze na św. Jana nie pomaszerujemy na Starorobociański...

Marja Sandoz.

Motorowe koło ratunkowe



W Los Angeles demonstruje pewien Japończyk oryginalne koło ratunkowe, które zaopatrzone jest w dwie ręcznie poruszane śruby. Koło to umożliwia poruszanie się w wodzie z szybkością 15 km. na godzinę.

Teatr religijny we Francji.

II) Finał dramatu Ghéona pełen zachwytu i upojenia, oraz cała droga Kalwaryjska są pomysłami dramatycznemi wielkiej prostoty i siły. Suggestywne skróty, dyskretne napomknienia, symboliczne pozy i gesty powtarzają historję męki i narzucają jej medytację tam, gdzie szczegółowy opis byłby raczej banalną epiką i chybiałby z pewnością celu. Ale — powtarzamy — ten utrzymany w szerokich ogólach patos wymaga ekspresji monumentalnej, którą zapewnia mu scena na wolnem powietrzu taka, jak ów teatr w Ardennach belgijskich.

Gdy braknie tego otoczenia, na zwykłej scenie miejskiej, a dopieroż wielkomiejskiej, tematom tego rodzaju grozi pomniejszenie i zatrata rezonansu. Przydarzyło się to ostatniej sztuce Ghéona, którą gra właśnie trupa aktorska p. Henry Brochet'a (Compagnons de Jeux) w niedużej sali przy la rue Falguiere. Jest to historja o praojcu Jobie, zbyt wiernie powtórzona za tekstem biblijnym, w zetknięciu z olbrzymią postacią tytułową jakgdyby onieśmielona, wyraźniejsza za to w postaciach powszednich: złośliwej żony i fałszywych przyjaciół.

W pierwszym akcie Job dowiaduje się o pomorze swych trzód i śmierci dzieci, w drugim dotknięty jest trądem, ale w trzecim, stawiwszy czoło bluźnierczym przymówkom przyjaciół, odzyskuje dobytek i dzieci. Tok zdarzeń biegnie zbyt tradycyjnie, nie odmłodzony jakąś znaczącą transpozycją ani uszlachetniony ingerencją potęg nadzmysłowych; bo figury Anioła i Szatana traktowane są nazbyt familjarnie.

Ghéon jest pisarzem płodnym. Nic więc dziwnego, że mieszają się w tej twórczości rzeczy cenne z pośladem nieważkim, który przepada rychło w niepamięć kronik teatralnych. Mniej udały się „tragedje wsiowe" („Chleb", „Wódka"), nudny był moralitet, odegrany na uniwersytecie w Liége „Św. Tomasz", raczej dyskurs scholastyczny, niż poezja, — ale „Cuda św. Cecylji", „Nędzarz pod schodami" (historja o św. Aleksym), „Komedjant i Łaska" (niby pirandeliczna mieszanina ironji i patosu) są to trwałe nabytki dramatu religijnego, który jest rodzajem teatralnym osobliwie trudnym i delikatnym.

Jeszcze jedną sztukę Ghéona gra się w tej chwili w Paryżu: grupa „Piętnastu" (Les Quinze) gra w teatrze Vieux Colombier jego „Wiolantę", transkrypcję z Tirso de Molina, owego żywiołowego komedjopisarza Hiszpanji XVII-to wiecznej. Historja o Wiolancie jest nader skomplikowana. Kasztelan don Gabriel uwiódł tę dziewczynę i porzucił. Wiolanta szuka go, aby się pomścić. Ale oto uwodziciel poznaje w oberży don Pedra, który jedzie do Madrytu w konkury o rękę Serafiny, której jeszcze nie zna. Żądny dalszych ofiar zabiera don Gabriel walizę i papiery tamtego, aby zaprezentować się Serafinie, jako jej przyszły małżonek. Okradziony don Pedro znajduje za to w porzuconej walizie Gabriela portret Wiolanty, w której się zakochuje na zabój. Qui pro quo, chassés-croisés, niewinna intryga gmatwa się coraz bardziej, aż przeznaczone dla siebie pary wracają do siebie szczęśliwie.

Sztuka, grana przez grupę Piętnastu muzycznie i tanecznie (stylowa muzyka Roland-Manuela), ma mocny zapach teatru wieku XVII. W twórczości Ghéona jest tem, czem w poezji Calderona są owe dramaty płaszcza i szpady (comedias de capa y espada), któremi pobożny autor „Księcia Niezłomnego" przeplatał swoje „autos sacramentales" czy „comedias divinas"; co czynił zresztą również niezaradny poeta średniowieczny, figlami świeckiemi rozweselając swych widzów w interludjach pomiędzy jedną a drugą stacją misteryjnej wzniosłości.

Lynkeus.

Sport.

Garbarnia nagrodzona puharem.

Puhar ministerstwa spraw zagranicznych za najlepsze wyniki z drużynami zagranicznemi zdobyła po trzech latach walk Garbarnia. Garbarnia zdobyła w tym czasie 54 pkt., podczas gdy Legja 40 pkt., Ruch 15 pkt.

Same porażki w hippice.

W siódmym dniu hippicznych międzynarodowych zawodów konnych w Nicei rozegrany został konkurs zespołowy o nagrodę kawalerzystów Belgijskich.

Zespołowo pierwsze miejsce zajęli Szwajcarzy. **Indywidualnie** zwyciężył Belg **Brabandere** na koniu Acrobate. Z Polaków najlepszym był **por. Nehrlich-Dąbski na koniu Nero, zajmując szóste miejsce,** oraz kpt. Ruciński na Reszce — zdobył wstęgę.

Dotychczas więc kawalerzyści polscy nie odegrali w konkursach żadnej poważniejszej roli, a zdobycie kilku miejsc dalszych i kilku wstęg równoznaczne jest z porażką.

TRENINGI NASZYCH TENISISTÓW PRZED MECZEM Z HOLANDJĄ.

W niedzielę rozpoczęły się dalsze gry treningowe czołowych naszych tenisistów z udziałem trenera **Estrabeau,** który wykazał swe znakomite umiejętności tenisowe i zdecydowaną przewagę nad wszystkimi naszymi asami.

W grach pojedyńczych Estrabeau przekonywująco pokonał zarówno Tłoczyńskiego, jak Jerzego Stolarowa. W grze podwójnej Hebda—Warmiński pokonali parę Tłoczyński—Wittman 3:6, 6:4, 6:3.

MIĘDZYNARODOWE PLANY NASZYCH TENISISTÓW.

Jędrzejowska i prawdopodobnie Tłoczyński lub Hebda wezmą udział **w tenisowych mistrzostwach Francji** w dniach 22—28 maja b. r. Jeden z czołowej dwójki naszych zawodników musi pozostać w tym czasie w kraju dla wzięcia udziału **w reprezentacji Polski przeciwko Monaco,** 23—25 maja w Katowicach, gdzie ponadto w naszych barwach walczyć będą jeszcze — Wittman i Warmiński.

Wittman, Warmiński i Jerzy Stolarow wezmą udział **w tenisowych mistrzostwach Austrji,** w dniach 7—14 maja w Wiedniu.

NAJLEPSZE STARTY KUSOCIŃSKIEGO.

Debiut Janusza Kusocińskiego w tegorocznym sezonie nastąpi w dniu 3 maja b. r., w Narodowym Biegu Naprzełaj.

Tegoż dnia wieczorem Kusociński wyjeżdża **do Medjolanu.** W dniu 4 maja zatrzyma się w **Wiedniu** dla odbycia treningu, poczem — startuje w dniu **7 maja w Medjolanie,** a w dniu **14 maja — we Florencji.**

Kusocińskiemu towarzyszyć będzie zapewne w tym wyjeździe zagranicznym z ramienia P. Z. L. A. — red. Szejnach.

Asfalt czy bruk?!

(NA MARGINESIE PLANÓW MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO CO DO URZĄDZENIA KILKU ULIC W KRAKOWIE).

Co do mnie to jestem zwolennikiem **asfaltu.** Jest gładki, wozy po nim suną cicho, jest czysty, a w dżdżysty wieczór światła latarń odbijają się na nim, jak w lustrze. Myślę, że asfalt posiada także inne zalety. Naprzykład jest tani, podobno **o połowę tańszy, niż kostka brukowa.** Te wszystkie zalety **nastrajają mnie przychylnie** do nawierzchni asfaltowej. Ale... **nie wszystkim podoba się asfalt.** Redakcja otrzymała ostatnio list od jednego z naszych Czytelników z poważnemi zarzutami przeciw smołowej powierzchni ulicy. A więc najpierw **zarzut nietrwałości:**

...Chodzi o pozostawienie na wszystkich ulicach **kamiennej nawierzchni** tam, gdzie ona jeszcze ocalała przed konkurencją asfaltu. Kamień ten bowiem (porfir polski) jest **bardzo trwały, przetrzyma dziesiątki i setki lat.** jest bardzo dogodny dla chodu pieszego i pojazdu, o ile jest dobrze ułożony, da się bez trudu i kosztów regulować w razie potrzeby naprawy rur gazowych, przewodów elektrycznych czy wodociągowych. Dalej, **nie ściera się tak prędko i w tak drobny pyłek, jak inne nawierzchnie,** zmyty przez deszcz, wygląda bardzo czysto i estetycznie.

Tego o asfalcie **powiedzieć nie można.** Tam natura — tu sztuka. Może niektórym wydaje się asfalt czy płyty asfaltowe **równiejsze i gładsze,** ale bruki kamienne są nieraz mniej równe i połyskujące, ale zato **własne, tanie i wygodne.** — Jakże przykro jest patrzeć często na chodnikach i ulicach na to **rozbijanie kilofami betonu w razie pęknięcia rury lub instalacji,** jak niemiłe te wyboje na asfalcie, zwłaszcza po zimie — to smołowanie — łatanie itd.

Czyż więc wobec tych ujemnych stron można się zgodzić z twierdzeniem, że przez danie asfaltowej nawierzchni domy zyskują?“

Na tem skończyłyby się, że tak powiem, **argumenty rzeczowe.** W dalszym ciągu nasz korespondent **apeluje do uczuć,** sięgając do wspomnień historycznych:

„...Polska obchodzi w tym roku **rocznicę Kazimierza Wielkiego,** który zostawił „Polskę murowaną“ — charakter polskich miast musi być **twardy, trwały — murowany,** boć mamy podostatkiem odpowiednich materjałów, których inne kraje a nawet dzielnice polskie nie mają“.

Poniższe jednak argumenty nie przekonywują mnie:

„...Musimy też prócz oszczędności i praktyczności być **logiczni w postępowaniu,** bo skoro przy odnowie fasad kładzie się nacisk, by wszelkie kamienie dawnych budowli **odkrywać i pokazywać,** to i przy konserwacji dróg i chodników nie możemy wyrzucać cennych kamieni i zastępować ich sztucznym asfaltem...“

Wywody swoje kończy nasz informator apelem, by Polskę zostawić **murowaną,** a nie szpecić ją cudzoziemskim asfaltem. Skromne moje uwagi na marginesie tego artykułu są wyrazem własnej opinji, zabarwionej w dodatku sympatją dla asfaltu. Rzeczową jednak odpowiedź w tej sprawie zostawiam pióru bardziej powołanemu.

K. N.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 27: św. Piotra Kaniz.
Piątek 28: św. Pawła od Krzyża,
Piątek 28: wschód słońca o godz. 4.36, zachód o godz. 19.20.

———o———

WALNE ZGROMADZENIE TOW. URZĘDNIKÓW GMINY M. KRAKOWA odbyło się w sobotę 22 b. m. o godz. 18-tej, w sali Domu Towarzystwa przy Al. Krasińskiego, pod przew. prezesa **J. Krzyżanowskiego.** Prezes złożył szczegółowe sprawozdanie Zarządu za rok 1932. — Towarzystwo liczy członków rzeczywistych 600 osób i rozwija żywą działalność, urządza koncerty i zabawy dla swoich członków. Zarząd Towarzystwa podejmował **akcję obronną w sprawie ustawy scaleniowej** uchwalonej przez Sejm i Senat w sprawie należenia urzędników do Kas Chorych.

Sprawozdanie rachunkowe przedłożył wiceprezes **J. Muszyński,** a sprawozdanie Komisji Rewizyjnej p. **Misiąg.** Dalej uchwalono regulamin pożyczkowy a wkońcu przystąpiono do wyborów. Prezesem Towarzystwa na dalsze 2 lata wybrano dotychczasowego prezesa p. **Jana Krzyżanowskiego.** Wiceprezesami wybrano fizyka miejskiego **Dr. J. Owsińskiego** i dotychczasowego wiceprezesa **Jana Muszyńskiego.** Członkami Zarządu wybrani zostali pp.: Batko, Dr. Grabowski, Inż. Lenk, Dr. Moroz, Mgr. Niedziałkowski, Sękarćwna: Szczurowski i Para.

WYSTAWA „JEDNOROGA“ W KRAK. PAŁACU SZTUKI. Jak już donieśliśmy, otwarto w Krakowskim Pałacu Sztuki nową wystawę zrzeszenia „Jednoróg“. Wystawę obesłali nie tylko krakowscy, ale i pozakrakowscy artyści. W osobnej sali umieszczono zbiorową wystawę akwareli **St. Żurawskiego,** ponadto jest kilka większych kolekcyj. W dniu otwarcia zwiedziło wystawę bardzo wiele publiczności.

NA WALNEM ZGROMADZENIU Tow. Kat. Właść. Realności, odbytem 23 b. m., uchwalono m. in. następujące rezolucje: **Czy władze** ustawodawcze i rząd nie zdają sobie jeszcze sprawy: 1) że wskutek **wrogiego ustosunkowania się** do własności miejskiej ustawodawstwa cywilnego, podatkowego, jakoteż przewlekłej judykatury, zabiły najzupełniej ruch budowlany, 2) że wskutek **zamarcia ruchu budowlanego,** który dałby zatrudnienie i zarobek **33 gałęziom przemysłu i rękodzieła,** tysiącom pracowników umysłowych i fizycznych — wynikła **ogólna stagnacja życia gospodarczego i zupełna gospodarcza martwota,** 3) że budowanie domów **jednorodzinnych,** co obecnie się forsuje, **jest najdroższym sposobem uzyskiwania mieszkań, dobrym dla społeczeństw bogatych, a nie dla tak biednych, jak nasze,** 4) że ogłoszone ulgi dla nowowznoszonych budowli **nie skuszą prywatnych kapitałów,** jak długo mają przed oczami los właścicieli starych domów, który każdej chwili mógłby się stać i ich udziałem.

POBORY REZERWISTÓW WOLNE OD POTRĄCEŃ NA RZECZ PODATKU DOCHODOWEGO. Min. Skarbu rozesłało do izb skarbowych okólnik, wyjaśniający, że kwoty wypłacane oficerom i podoficerom rezerwy, powołanym na ćwiczenia wojskowe, nie podlegają obowiązkowi potrącania podatku dochodowego, ponieważ nie są one ani uposażeniem służbowem, ani wynagrodzeniem za najemną pracę. Ćwiczenia wojskowe nie opierają się na stosunku umownym, lecz są obowiązkiem prawnopublicznym o charakterze przymusowym, wobec czego kwoty, wypłacane w czasie ćwiczeń są swego rodzaju odszkodowaniem za stracony czas oraz ekwiwalentem na koszty wyżywienia w czasie ćwiczeń narówni z dietami.

NOCLEGI W POCIĄGACH POPULARNYCH. Jak wiadomo, Min. Komunikacji stworzyło ostatnio nowy typ tanich pociągów wycieczkowych t. zw. pociągów popularnych. Min. Komunikacji, chcąc ułatwić organizatorom wycieczek zapewnienie noclegów uczestnikom wycieczki, zezwoliło w pewnych wypadkach na noclegi w wagonach.

Noclegi w wagonach dopuszczalne są w tych miejscowościach, w których organizatorzy napotykają na trudności ulokowania na noc wszystkich uczestników. Każdorazowo organizatorzy wycieczki muszą uzyskiwać zezwolenie ministerstwa.

PO ZAJŚCIACH W KASINIE WIELKIEJ. W związku z onegdajszemi zajściami w Kasinie Wielkiej pod Limanową, wyjechał na miejsce wypadku naczelnik wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa p. P. Małaszyński wraz z komendantem wojewódzkim policji Walczakiem i prokuratorem z Nowego Sącza p. Grotowskim. W sprawie zajść prowadzone są dalsze dochodzenia. Dzisiaj odbędzie się pogrzeb jednej z ofiar tych zajść — Franciszka Nowaka, zaś pobity przodownik policji, jak się okazało, jest ciężko ranny. Wśród ludności panuje spokój.

KURS FIZYKALNEGO LECZNICTWA dla personalu pomocniczego lekarzy, rozpoczyna się 1 maja b. r. w Zakładzie fizykalnego lecznictwa Zw. Kas Chorych (Kraków — Karmelicka 16). Informacyj udziela kierownictwo kursu codziennie w godz. od 5 do 7 wieczór.
etaoin shrdlu cmfw ypsrdh cmfwy shrd mfww

Z TARGU NA KONIE. Ogółem spędzono w dniu 26 bm. na targ w Krakowie 170 koni i płacono za sztukę: konie pojazdowe od 180 do 250 zł; konie lekkie od 80 do 180 zł; konie rzeźne od 20 do 40 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 6 sztuk. Popyt wzmożony za materjałem lekkim roboczym, tendencja zwyżkowa.

TRAGICZNE UPADKI Z II PIĘTRA. Wczoraj, podczas malowania balkonu na 2-giem piętrze przy ul. Rajskiej 22, spadł z rusztowania 18-letni pomocnik malarski, Marjan Machlewski, doznając ciężkich obrażeń czaszki i wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. — Podobny wypadek zdarzył się onegdaj, we wtorek, wieczorem. Jan Sołnica, lat 19, pomocnik murarski (zam. w Ochojnie, pow. Kraków) zajęty przy budowie nowego domu przy Al. 29 Listopada w czasie pracy spadł z balkonu II piętra, który się pod nim załamał i doznał złamania podstawy czaszki. Przewożony przez zawezwane Pogotowie ratunkowe w drodze do szpitala św. Łazarza **zmarł.** Zwłoki odstawiono do Zakładu Medycyny Sądowej.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ ku uczczeniu zasług ś. p. inż. arch. Sław. Odrzywolskiego, urządza Krak. Tow. Techniczne, przy współudziale Zw. Architektów Woj. Krakowskiego, oraz Stow. Zaw. Budowniczych i Chóru „Echa“, w lokalu własnym przy ul. Straszewskiego L. 28 II p., w piątek dnia 28 bm. o godz. 19-tej.

VIII. ZJAZD DELEGATEK Zw. Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej archidiecezji krakowskiej odbędzie się w Krakowie w niedzielę 30 b. m. o godz. 10.30, w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego.

———§———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Tak — a nie inaczej“ (Gość. występy M. Maszyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Sierżant X. (Iwan Mozżuchin).

WANDA: Dziewcze z krainy burz (Janet Gaynor).

APOLLO: „Pan Spelec Ostrostrzelec“ (Vlasta Burian).

SZTUKA: „Gehenna kobiety“ (Sylwja Sydney).

UCIECHA: „Na rozkaz kobiety“ (Pola Negri).

ATLANTIC: „Artem Burłag z nad Wołgi“.

SŁOŃCE: Legjon walecznych w gł. roli Ken Maynard, oraz Slim w komedji „Dwaj pechowcy“.

BAGATELA: „Noc w raju“ (Anny Ondra).

ADRIA: „Gasnące płomienie“ (Charles Boyer, Clive Brook).

PROMIEŃ: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“.

PROGRAM KINA DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 24 do 28 bm. Film p. t. „Jad miłości“. W rolach głównych: Ramon Novarro, Anna May Wong.

———o———

TEATR „BAGATELA“. Jak już donosiliśmy, w sobotę dnia 29 kwietnia b. r. w Teatrze „Bagatela“ rozpoczyna gościnne występy „Operetka Warszawska“ pod kier. M. Domosławskiego i T. Laskowskiego. Wystawiona będzie „Peppina“, operetka w 3-ch aktach K. Ostrreichera. Muzyka R. Stolza. Operetka Stolza należy do najcelniejszych utworów tego mistrza muzyki lekkiej i w misterny sposób kojarzy sentymentalizm szkoły węgierskiej z lekkością i komizmem melodyj nawskróś nowoczesnych; obfitość pięknych motywów melodyjnych, łatwo trafiających do serca i ucha publiczności, zdobi tę operetkę. Operetka Stolza zdobyła wielkie i zasłużone powodzenie w Warszawie i grana przeszło 125 razy. Bilety do nabycia w kasie „Bagatela“ od godz. 10 do 1 w południe i od 5 do 7 wieczór. Tel. 133.91.

———:———

Wrażenia z rekolekcyj zamkniętych

Z kół inteligencji krakowskiej piszą nam: Pełnię życia chrześcijańskiego niosą przedewszystkiem ćwiczenia duchowne, zwane **zamkniętemi rekolekcjami.** Na naszym terenie **ustaloną** sławę mają już rekolekcje urządzane w Domu rekolekcyjnym Ks. Ks. Jezuitów w Dziedzicach. Ostatnio odbyły się tam rekolekcje od 11—15. IV. Przybyło na nie **kilkadziesiąt** osób ze sfer inteligencji, zwłaszcza z **kół nauczycielskich** z różnych stron Polski, **głównie** ze Śląska. Nauk rekolekcyjnych udzielał Ks. Prof. Franciszek Kwiatkowski T. J. Znakomity konferencjonista, oparł się na metodzie, **zawartej** w „Ćwiczeniach duchownych“ św. Ignacego Loyoli. Mistrzowskie to dzieło zatwierdzone i pochwalone przez Kościół uświęciło w czasie wieków miljony dusz. Okazuje się ono dzisiaj nieocenionem w drodze ku postępowi duchownemu.

Zastanowienie się nad sobą i pogłębienie takich zagadnień, jak: skąd pochodzimy, kim jesteśmy, i dokąd dążymy — jest już wstępem do wyrobienia sobie katolickiego światopoglądu. Oczywistą jest rzeczą, że problemy te można najlepiej rozwiązać tylko przez samodzielną pracę umysłu przy odpowiednich zewnętrznych warunkach. A właśnie te zewnętrzne warunki najlepiej są utworzone w Domu rekolekcyjnym w Dziedzicach. Urządzenie bowiem Domu, prześliczne otoczenie parkowe ułatwiają zewnętrznie przemyślenie i przyswojenie sobie niejednej prawdy, której wartość i sens zatraca się w codziennych zajęciach, troskach, bólach i niepokojach. W takich tedy warunkach przeprowadzone ćwiczenia duchowne posiadają przedziwną siłę uspokajania ludzi, moc uświęcania ich życia i umacniania katolickiego światopoglądu.

Najwyższy czas, aby katolicy zrozumieli, że światopogląd katolicki w XX wieku stoi silniej, niż kiedykolwiek dotąd na fundamencie wiary i wiedzy, a wszelkie pozorne sprzeczności między wiedzą i wiarą nadają się już do lamusa historycznego. Ale katolicyzm, wsparty na świadomości posiadania niewzruszonej prawdy musi za naczelne swe hasło przyjąć potrzebę konsekwencji w urzeczywistnianiu swych przekonań. Jedynie katolicyzm może w całej pełni postawić zasadę, rozstrzygającą w pracy nad urobieniem charakteru, że **każda poznana prawda obowiązuje w życiu.** Właśnie rekolekcje zamknięte są taką szkołą, przyuczającą człowieka do takiej konsekwencji w życiu. One to bowiem pobudzają umysł do pracy dla głębszego zbadania naszych myśli, słów i czynów, do wniknięcia w nasze sumienie. Głęboko wyraził to Ojciec św. Pius XI w swojem orędziu „O rekolekcjach zamkniętych“ z dnia 20 grudnia 1929 r. Nazywając je znakomitą szkołą ducha, powiada tak: „W tej szkole umysł przywyka do dojrzałego i sprawiedliwego sądu o rzeczach, wola zaś bardzo się wzmacnia, namiętności opanowuje rozwaga, cała działalność naszego życia kierowana zastanowieniem, dostraja się skutecznie do pewnej rozumnej normy, a dusza osiąga wreszcie wrodzone swoje dostojeństwo i podniosłość“.

Oto najprzedniejsze owoce rekolekcyj zamkniętych!

JEDEN Z UCZESTNIKÓW.

———o———

Z ruchu chrz.-dem.

ZGROMADZENIA W POW. CHRZANOWSKIM.

Jest jeszcze w każdym powiecie sporo wiosek, w których od ostatnich wyborów nie było żadnego wiecu. Do takich wiosek należą **Karniowice** w pow. chrzanowskim. To też zgromadzenie Chrz. Dem. w dniu 23 b. m. wywołało tam duże zainteresowanie. Przewodniczył p. Knawa. Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił red. **Sopicki.** Z pośród licznie zebranych słuchaczy wystąpił w dyskusji niejaki p. Kieres, zwolennik B. B. Robił on stronnictwom opozycyjnym różne wymówki, między innemi zarzucał, że jakoby dopuściły do uchwalenia pogarszających los robotnika ustaw. Zarzutem tym operują, jak wiadomo, agitatorzy z Z. Z. Z. i Frakcji Rewolucyjnej, którzy na wiecach przemawiają bardzo radykalnie, ale w Sejmie nie mają odwagi głosować przeciw projektom rządowym. Na zarzuty p. Kieresa odpowiedział p. Sopicki, poczem jeszcze raz zabrał głos p. Kieres, aż wreszcie otrzymawszy nową odpowiedź, zamilkł.

W dwie godziny później, o godz. 4-tej odbyło się zgromadzenie Ch. D. w **Bolęcinie** pod przewodnictwem p. Mrowca. Przemawiał red. Sopicki. Tu nikt nie wystąpił w obronie sanacji.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się jeszcze zgromadzenie Ch. D. w **Trzebini** w wielkiej sali Katol. Domu Ludowego. Red. Sopicki wygłosił blisko półtoragodzinny odczyt o Hitlerze i jego programie.

———oo———

Sprawa Rity Gorgonowej.

W dniu wczorajszym zjawili się w korytarzach sądowych wezwani ze Lwowa przez trybunał: prezes S. Okr. Antoniewicz, który przewodniczył rozprawom lwowskim przeciwko Gorgonowej, oraz pp. Opieński i Westfalewicz, rzeczoznawcy sądowi. Wszyscy trzej mieli zeznawać w kwestji plam na świecy. Świadek Kurczyński nadesłał odpowiedź, że jest w dalszym ciągu chory na zapalenie płuc, wobec czego przybyć na rozprawę nie może.

ZBADANIE ROMUSI.

Po otwarciu posiedzenia wyłoniła się kwestja, jak postąpić wobec nieprzybycia świadka Kurczyńskiego, który miał zeznawać, czy rzeczywiście Gorgonowa złamała rączkę córeczce swej, Romusi.

Obrońca Ettinger zaproponował przesłuchanie w tej kwestji Henryka Zaremby.

Przewodniczący odpowiedział, że wydał już odpowiednie zarządzenia, by władze sądowe w Warszawie przesłuchały H. Zarembę i by w razie potrzeby lekarz zbadał Romusię, dokonując ewentualnie również zdjęcia rentgenologicznego.

DEKLARACJE EKSPERTÓW.

Już onegdaj wiadomo było, że na wczorajszem posiedzeniu ma nastąpić załatwienie konfliktu, który powstał między dyr. Żmigrodem a prof. Olbrychtem na sali sądowej w ubiegłym tygodniu z okazji składanych przez nich zeznań. To też dyr. Żmigrod i prof. Olbrycht zaraz na początku posiedzeniu zajęli miejsca przy stole.

Dyr. Żmigrod zwrócił się do przewodniczącego o udzielenie mu głosu, a gdy głos uzyskał, złożył następującą deklarację: Oświadczam, że nie mam i nie podnosiłem nigdy żadnych zarzutów w stosunku do p. prof. dr. Olbrychta jako człowieka oraz uczonego i biegłego sądowego. Przytaczając w zeznaniu swojem przed sądem aforyzm o kalumnjatorstwie, chciałem tylko podkreślić skutki każdego zarzutu, choćby niesłusznego, nie chciałem zaś bynajmniej nazywać kalumnjatorstwem wystąpienia p. prof. Olbrychta.

Zkolei zabrał głos prof. Olbrycht i oświadczył, że nie miał zamiaru dotknąć osobę p. dyr. inż. Żmigroda, ani występować przeciwko działalności kierowanej przez niego instancji i pragnął jedynie zaznaczyć, że obowiązujące u nas przepisy w przedmiocie ekspertyz sądowych są wadliwe.

OSTATNI ŚWIADEK.

Wezwano na salę wiceprezesa S. Okr. we Lwowie, p. Antoniewicza. P. Antoniewicz oświadczył, że ze świecą na rozprawie we Lwowie obchodzono się bardzo ostrożnie, gdyż uchodziła ona za dowód rzeczowy wielkiej wagi. Gdy powiedziałem p. Westfalewiczowi, że na świecy już żadnych śladów niema, p. Westfalewicz odrzekł, że może być jeszcze jakiś ślad, którego gołem okiem nie można zobaczyć. P. Antoniewicz ogląda świecę i przypomina sobie, że na podstawie świecy była mała plamka, której teraz niema.

Zapytany przez obronę, czy we Lwowie dowody rzeczowe były przechowywane w suchem miejscu i w należyty sposób, p. Antoniewicz przedstawia, w jakich warunkach przechowuje się we Lwowie dowody rzeczowe. Są to suche ubikacje na parterze i na pierwszem piętrze.

JESZCZE EKSPERCI.

Przewodniczący polecił wezwać pp. Westfalewicza i Opieńskiego. P. Westfalewicz zeznaje: Świeca miała w połowie swej długości maleńką plamkę, którą zbadałem przy pomocy próby benzydynowej i mikroskopowej. Ponadto na podstawie świecy widoczne były półokrągło ciemne ślady, z których jedną cząstkę podałem wstępnemu badaniu benzydynowemu. Próby mikroskopowej ani spektroskopowej nie przeprowadziłem na tem miejscu, chcąc pozostawić jakieś resztki dla ewentualnego dalszego badania. Gdy w czasie rozprawy lwowskiej zaistniała kwestja, czy należy świecę przesłać wraz z innemi dowodami rzeczowemi do Warszawy dla dokonania analizy rozpoznawczej, prosiłem, by świecę wysłać, pomimo, iż na jej powierzchni plam widocznych niema.

Przewodniczący: Dlaczego panowie nie badali, czy krew na dowodach rzeczowych jest pochodzenia ludzkiego, czy zwierzęcego?

Westfalewicz: Nie mogliśmy wogóle przypuszczać, by zachodziła taka potrzeba. Badamy kwestję, czy krew jest ludzka, czy zwierzęca, gdy np. mamy dowody rzeczowe ze wsi.

Dr. Opieński przyłączył się do wywodów swego kolegi prof. Westfalewicza. Obu znawcom zadali jeszcze kilka pytań sędziowie przysięgli, chcąc wyjaśnić, czy pozostają oni w jakimś związku z Zakładem Med. Sądowej Un. Lwowskiego. Biegli wyjaśniają, że pracują samodzielnie jako zaprzysiężeni znawcy sądowi. Dr. Opieński jest lekarzem, p. Westfalewicz chemikiem.

Powrócono jeszcze do kwestji, czy mogły zapleśnieć dowody rzeczowe, zwłaszcza futro od czasu, gdy otrzymał je do badania prof. Olbrycht. Okazało się, że sąd krakowski posiada wilgotne pomieszczenia dla przechowywania dowodów rzeczowych, wobec tego najprawdopodobniejszem jest, że w tych właśnie pomieszczeniach zapleśniały lica czynu, związane z procesem przeciwko Gorgonowej.

OBRONA NIE ZGŁASZA NOWYCH WNIOSKÓW.

Przewodniczący do obrońców: Może panowie mają jeszcze jakieś wnioski. Chciałbym, żeby panowie zaraz je zgłosili, żeby wreszcie doprowadzić ten proces do końca.

Obrońcy: Nie mamy żadnych wniosków.

Przewodniczący: Pozostaje zatem do wyjaśnienia kwestja, czy rzeczywiście oskarżona złamała rączkę Romusi.

Na tem o godz. 11.50 rozprawę przerwano do jutra do godz. 10. Niewątpliwie do tego czasu nadejdą z sądu warszawskiego akta, dotyczące przesłuchania Henryka Zaremby w kwestji, czy Romusia miała kiedykolwiek rączkę złamaną oraz protokół ewentualnego badania lekarskiego córki Zaremby i Gorgonowej. Po odczytaniu tych aktów nastąpi zamknięcie przewodu sądowego, poczem przewodniczący ogłosi pytania, na jakie będą mieli odpowiedzieć przysięgli. Prawdopodobnie jutrzejsze posiedzenie zakończy się po przedyskutowaniu tych pytań, a w piątek zaczną swe wywody strony.

Walka zagranicznego kapitału
z polskim przemysłem węglowym.

Pomiędzy górnośląskim przemysłem węglowym a kopalniami zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego wynikł ostatnio konflikt. Mianowicie przemysł węglowy Górnego Śląska, którego produkcja głównie przeznaczona była na eksport, niezależnie od tego kontyngentu który szedł na zaspokojenie konsumcji wewnętrznej — wystąpił do rządu z postulatami wymierzonemi przeciw kopalniom małopolskim i dąbrowieckim. Małopolska i Zagłębie dąbrowskie — twierdzi przemysł śląski — produkują wyłącznie na potrzeby konsumcji krajowej; zbyt ten jest rentownym w przeciwstawieniu do eksportu, do którego Śląsk dokłada. Wobec tego, zdaniem śląskich koncernów, winny kopalnie małopolskie przyczynić się w większym stopniu do pokrycia strat eksportowych. Żądania idą w dwóch kierunkach: 1) Dostawy węglowe dla kolei winny być odebrane kopalniom małopolskim a przyznane kopalniom śląskim, 2) taryfa kolejowa na przewóz węgla winna być obniżona nie o 20 ale o 30 proc., zaś różnica ta winna być przekazana na pokrycie deficytów eksportu węglowego.

Tym żądaniom przeciwstawiają się kopalnie zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego z całą stanowczością, widząc w tem słusznie **nagonkę obcego kapitału**, który ulokował się w G. Śląskim przemyśle węglowym **przeciw kapitałowi polskiemu**, finansującemu kopalnie małopolskie i dąbrowieckie. Przemysł polski w obu tych zagłębiach ponosił i tak już poważne ciężary na rzecz śląskich kopalń eksportujących, wpłacając poważne sumy do „wyrównawczego funduszu eksportowego“. Opodatkowanie na ten cel wynosiło 1 zł. od tonny węgla sprzedanego na rynku krajowym, przyczem opłaty te pobierane były aż do kwietnia bież. roku. Spełnienie żądań śląskich baronów węglowych mogłoby poważnie zachwiać egzystencją małopolskiego i dąbrowieckiego przemysłu węglowego. Spodziewać się należy, że interesy krajowego kapitału, ulokowanego w przemyśle zostaną ochronione przed obcą nagonką.

Kapitały wycofane z banków polskich.

W CIĄGU DWÓCH LAT ODPŁYNĘŁO ZAGRANICĘ 347 MILJ. ZŁ.

Tempo odpływu kredytów zagranicznych z banków polskich, bardzo silnie w roku 1931 i w pierwszym kwartale 1932, znacznie osłabło w drugim i trzecim kwartale ub. r., a w ostatnim odpływ kredytów nietylko został zahamowany, ale dał się zauważyć nawet wzrost kredytów zagranicznych.

Według danych Gł. Urz. Statyst. ogólny stan kredytów zagranicznych, otrzymanych przez polskie instytucje kredytu krótkoterminowego, a więc Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, banki akcyjne, domy bankowe i ważniejsze spółdzielnie kredytowe wyniósł na dzień **31 grudnia 1930** — 640 milj. zł., **na 31. XII. 1931** — 401 milj., **31. III. 1932** — 346 milj., **30. IV.** — 316 milj., **30. IX.** — 285 milj., i **31. XII. 1932** — 292.2 milj. zł.

W roku 1931 **odpływ kredytów zagranicznych wynosił 239 milj., a w roku 1932 dalszych 108.8 milj.**, natomiast w ostatnim kwartale ub. r. w stosunku do poprzedniego nastąpił wzrost o 7.2 milj.

Największym wierzycielem naszych banków były w ostatnim kwartale r. ub. w dalszym ciągu **Niemcy** z kwotą 71.9 milj., z czego jednak 66.3 milj. przypada na rachunki D-banków w oddziałach ich, znajdujących się na terenie polskiego Górnego Śląska. Drugie miejsce zajmuje **Francja** — 56.3 milj., trzecie **Anglja — 56.1** milj., następnie idą kolejno w milj. zł.: **Austrja** 31.4, **Holandja** 19.1, **Szwajcarja** 12.7, **U. S. A.** 11.6, **Belgja** 10.3; w. m. **Gdańsk** 8.1, **Szwecja** 5.3, **Włochy** 3.4, **Czechosłowacja** 1.5, inne 4.5.

Ogólna suma należności zagranicznych polskich instytucyj kredytu krótkoterminowego, wynosiła na dzień 31 grudnia 1932 — 126.9 milj. zł., wobec 150 milj. na 30. IX. 1932 a 183 milj. na 31. XII. 1930. Zmniejszenie sumy wierzytelności naszych banków zagranicą w ostatnim kwartale ub. r. tłumaczy się tem, że udało się ściągnąć część należności z tytułu wywiezionych do niektórych krajów towarów, które to należności były zamrożone z powodu stosowanych przez te państwa ograniczeń dewizowych.

Życie gospodarcze.

Nastrój dla dolara silniejszy.

Dzień wczorajszy przyniósł znaczne uspokojenie na rynku walutowym mimo, że obroty dolarem w Banku Polskim odbywały się na niskim stosunkowo poziomie 7.90 zł. w kupnie a 8.10 zł. w sprzedaży. Nietylko podaż dolarów była znacznie mniejsza, niż we wtorek, ale ponadto zaznaczył się silniejszy popyt. Dokładniejsze wiadomości nadchodzące z Ameryki i z giełd zagranicznych, dozwoliły zorjentować się w charakterze ostatnich posunięć rządu amerykańskiego. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dalszych, poważniejszych wahań kursowych dolara w dół, w obecnych warunkach nie należy oczekiwać a porozumienie w sprawie relacji funta do dolara przyniesie pod tym względem ostateczne ustabilizowanie kursu.

Te okoliczności wywierają niewątpliwy wpływ na giełdy europejskie w kierunku uspokojenia nastrojów paniki, jaka wytworzyła się początkowo na skutek chaotycznych wieści z za oceanu.

Wymiar podatku spadkowego.

Ustawa z 14 marca bież. r. wprowadziła nową **taryfę stawek procentowych**, według których mają być dokonywane wymiary podatku spadkowego. Taryfa ta ma zastosowanie do wszystkich wymiarów, **uskutecznionych od dn. 1 kwietnia b. roku.** Odnośnie wymiarów z przed 1 kwietnia 1933 r. ma ona zastosowanie tylko częściowo i to w zależności od spełnienia pewnych warunków. Mianowicie w przypadkach rozłożenia na raty podatku, wymierzonego przed 1 kwietnia 1933 r., nowa taryfa będzie stosowana do tych rat, płatnych po 1 kwietnia 1933 r., jeżeli podatnik uiści najdalej do dnia 1 stycznia 1934 r. tak raty, płatne do dn. 1 kwietnia 1933 r., obliczone według stawek dawnej taryfy, jako też raty, przypadające po tym terminie, a obliczone według stawek nowej taryfy. To samo stosuje się do wypadków, w których podatek wymierzony przed 1 kwietnia 1933 r. nie został rozłożony na raty. Rozkłada się wówczas podatek na 20 równych rat półrocznych i podatnik korzysta z nowej taryfy dla rat przypadających po 1 kwietnia 1933 r., jeśli całość podatku uiści do końca r. b.

UPRAWNIENIA B. SĘDZIÓW I PROKURATORÓW W ADWOKATURZE.

Naczelna Rada Adwokacka rozpatrywała sprawę uprawnień **b. członków magistratury sądowej, którzy przeszli do palestry.** Rada uznała, że **b. sędziowie i prokuratorzy nie mogą korzystać z szerszych uprawnień, aniżeli adwokaci, dlatego nie będzie się im zaliczało do 5-letniego okresu, koniecznego dla uzyskania praw patronów w stosunku do aplikantów sądowych, dotychczasowej praktyki sądowej.**

Niemcy skracają terminy kredytów towarowych.

Ruchy naszego bilansu płatniczego z zagranicą nie ulegają większym zmianom. Wprawdzie w marcu wskutek przypadających terminów spłat ratalnych pożyczek państwowych **odpływ rezerw kruszcowo-dewizowych z Banku Polskiego wyniósł 22.7 milj. zł.**, zostało to jednak w części wyrównane przez wzrost o 12.9 milj. zł. salda walut i dewiz zagranicznych. Również ostatnie wydarzenia w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech nie wywołały odpływu kredytów z Polski.

Dodać należy, iż kredyty, uzyskane przez nas bezpośrednio w Stanach Zjedn., stanowiły na koniec grudnia r. ub. we wszystkich bankach krajowych łącznie sumę **11.6 milj. zł.**, co stanowiło tylko 3.9% ogólnego zadłużenia wobec zagranicy. Udział Niemiec jest wyższy i stanowi 71.9 milj. zł. i 26.9%. Tłumaczy się to **istnieniem filij banków niemieckich w Polsce.** Choć chwilowo nie można zauważyć tendencji ściągania zaangażowanych w Polsce kapitałów, jednak ze względu na **występujące tendencje skracania terminów kredytowych towarowych w stosunkach z Niemcami, należy się liczyć z pewnym odpływem dewiz z tego tytułu.** W tych warunkach tem konieczniejszem staje się zapewnienie sobie odpowiedniej **przeciwwagi dla tego odpływu** w nadwyżkach handlu zagranicznym.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda: 4% poż. dolarowa 53.75. 3% poż. budowlana 40½. Poza giełdą: dolar 7.95—8.05, Londyn 30.50—31, Szwajcarja 172½—173, Berlin 205—207.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Waszawa, (PAT.) **Dewizy:** Gdańsk 174.50, 174.93, 194.07; Holandja 359.60, 359.50, 357.70; Londyn 30.65, 30.80, 30.50; N. Jork 8.07, 8.08, 8.12, 8.04; N. Jork telegr. 8.09, 8.11, 8.14, 8.06; Paryż 35.10, 35.19, 35.01; Praga 26.55, 26.61; 26.49; Sztokholm 160, 160.80, 159.20; Szwajcarja 172.35, 172.78, 171.92; Włochy 46.50, 46.73, 46.27; Berlin 205¼. Tend. niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 74, 75; mocna.

Pożyczki: 3% budowlana 39.75, 4% inwestycyjna 98.75, 5% konwersyjna 44, 43½, 44¼; 5% dolarowa 55 drobne; 4% dolarowa 52½, 52¾; 7% stabilizacyjna 51½, 53¼, 52 3/4, 59½ setki. LZ. BGK. be zmiany. Pożyczki niejednolite, listy utrzymane.

Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30: 7.95.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 57; dillonowska 65; stabilizacyjna 56; warszawska 38¼; śląska 45.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.38; Londyn 17.77; N. Jork 4.68; Belgja 72.37½; Włochy 26.95; Hiszpanja 44.24; Holandja 208.30; Berlin 118.75, Wiedeń 73, noty 55.37; Sztokholm 92; Oslo 90.60; Kopenhaga 79.30; Warszawa 58; Białogród 7; Ateny 2.94; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.08; Helsinki 7.86.

Radio.

Piątek, dnia 28 kwietnia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G: 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Transmisje z Warsz.; 15.35 Płyty; 16.20 Transmisje z Warsz.; 17.00 Recital organowy p. J. Mistrzyka — tr. z kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Krak. wiadom. bieżące; 18.25 Muzyka lekka i tan. z Warsz.; 19.00 Odczyt p. t.: Międzynarodowe zloty skautowe“: 19.15 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, (1411.8 m.) 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Komun. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.10 Komun. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. Gospod.; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka mor-

ska i kolonjalna; 15.35 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 15.50 Płyty; 16.20 Odczyt dla maturzystów; 16.40 Odczyt: „Społeczeństwo wobec umysłowo chorych"; 17.00 Koncert; g. 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiad. bież.; 18.25 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. z Wilna; 19.30 Feljeton p. t. „Na pełnem morzu"; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; W przerwie: feljeton p. t. „Sygnały i Ludzie"; 22.40 Wiad. sport.; 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny.

Katowice, (408.7 m.) G: 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 17.00 Koncert kameralny; 19.00 „Czem jest dla nas zwierzę"; 23.00 Skrzynka poczt. w jez. francuskim.

Lwów, (380.7 m.) G: 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 16.00 „Czasopisma kobiece"; 18.20 „Silva rerum"; 19.00 „Miłość wiosenna naszych ptaków łownych i polowanie na nie".

Odczyty.

„Duszpasterstwo Kościoła", odczyt ks. dr. Michalskiego, odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 18-tej na zebraniu Kat. Zw. Polek w Domu Katolickim, w sali portretowej.

Ponowne trzęsienie ziemi w Małej Azji.

Paryż 26 kwietnia. Z Angory donoszą o **ponownem trzęsieniu ziemi, jakie ubiegłej niedzieli nawiedziło południowo-zachodnią część** wybrzeża Małej Azji. **Najwięcej ucierpiał półwysep Dadia, gdzie równocześnie z trzęsieniem** ziemi szalała gwałtowna burza połączona z gwałtowną ulewą. **Przeszło 150 domów zostało doszczętnie zniszczonych, a znaczna liczba została uszkodzona. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana.**

Wedle ostatnich wiadomości z Kos, katastrofalne trzęsienie ziemi, jakie ubiegłej niedzieli nawiedziło wyspę Kos, **pociągnęło za sobą 125 ofiar w zabitych i przeszło 600 w rannych.** Stara dzielnica miasta Kos jest całkowicie zniszczona. Grecki Czerwony Krzyż przesłał do zarządu włoskiego Czerwonego Krzyża 100.000 drachm dla ofiar trzęsienia ziemi.

Funt dalej spada.

Warszawa. (PAT). Trwająca od wczoraj rana **zniżka kursu funta szterlinga postępuje w dalszym ciągu.** Na giełdzie paryskiej notowanie dewizy londyńskiej spadło dziś na 87.15, czyli **o 1 fr. na 1 funcie** w stosunku do dnia wczorajszego i o całe 2 fr. w stosunku do notowań poniedziałkowych. W Zurychu dewizę angielską notowano w południe 17.77, wczoraj 18.05. Na giełdzie londyńskiej zniżka funta **jest nieco mniejsza aniżeli na innych giełdach europejskich.** W stosunku do dewizy paryskiej funt zniżkował od wczoraj z 88.03 na 87.31. O godz. 13 w stosunku do dewizy szwajcarskiej spadł w tym samym czasie z 17.93 i pół na 17,81. **W stosunku do złotego funt spadł w Londynie z 31 na 30.87, a w Warszawie na 30.65.** Dolar amerykański **poprawił dziś swój kurs,** aczkolwiek w stosunku bardzo nieznacznym. Na giełdzie warszawskiej notowano czek na N. Jork 8.07—8.08, kabel 8.09—8.11, na giełdzie paryskiej 22.95, wczoraj 22,87, na zurychskiej 4,88, wczoraj 4.65. Ze względu na równoczesny spadek, kurs na giełdzie londyńskiej podniósł się w znacznym stopniu. O godz. 13 notowano 3.79 dolara za jeden funt, gdy wczoraj wieczorem notowano 3.84 i pół.

Porozumienie w sprawie długów wojennych.

Waszyngton 26 kwietnia. **Po osiągnięciu porozumienia w sprawie stabilizacji kursu funta angielskiego i dolara, wczorajsze rozmowy prezydenta Roosevelta z Mac Donaldem i Herriotem doprowadziły do porozumienia także w sprawie długów wojennych.**

Herriot pozyskał Roosevelta dla tezy francuskiej.

Waszyngton, 26 kwietnia. Wczoraj wieczór **odbyła się dłuższa konferencja rzeczoznawców amerykańskich i francuskich,** poczem rezultat obrad został zakomunikowany prezydentowi **Rooseveltowi i Herriotowi.**

Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, w toku **parogodzinnych poufnych rozmów prezydenta Roosevelta z Mac Donaldem i Herriotem,** jakie odbyły się wczoraj wieczór po wspólnej kolacji, **Roosevelt wyraził zgodę na uwzględnienie stanowiska Francji w kwestji bezpieczeństwa.** Wedle tego, **Stany Zjednoczone wzięłyby na siebie zobowiązanie do wspólnej interwencji z innymi kontrahentami paktu Kelloga w razie naruszenia tego paktu.** Równocześnie pakt Kellogga miałby być uzupełniony klauzulą sankcyjną.

Z rozmowy z prezydentem Rooseveltem odniósł Herriot wrażenie, że **Roosevelt rzetelnie pragnie Stany Zjednoczone wpleść w akcję międzynarodową, zmierzającą do uniemożliwienia kroków agresywnych ze strony któregokolwiek państwa.** Roosevelt pragnie również współdziałać w utworzeniu **trwałej kontroli międzynarodowej, mającej tworzyć część składową konwencji rozbrojeniowej.** Komisja kontroli zbrojeń miałaby prawo prowadzenia dochodzeń każdej chwili. Po rozmowie z Rooseveltem Herriot oświadczył, że jest w zupełności zadowolony ze stanowiska prezydenta Roosevelta.

Wyniki wstępnych rozmów.

Waszyngton 26. 4. W sprawie rozmów w Waszyngtonie wydano dziś **wspólny komunikat, który stwierdza, że w wyniku kilkudniowych obrad prezydenta Roosevelta, premjera Mac Donalda i Herriota, opracowane zostały projekty, zmierzające do podniesienia cen na towary, rozszerzenia możliwości kredytowych ze strony banków centralnych, oraz rewizji polityki handlowej i walutowej celem zniesienia utrudnień w handlu międzynarodowym i późniejszego przywrócenia równowagi między dewizami zagranicznemi. Projekty te przedłożone będą wszystkim zaproszonym do Waszyngtonu rządom.** Komunikat wyraża nadzieję, że rozmowy wstępne w Waszyngtonie **ułatwią rozpoczęcie światowej konferencji gospodarczej w czerwcu.**

Emisja bonów na 2 miljardy dolarów.

Waszyngton 26 kwietnia Komisja bankowa Izby reprezentantów przyjęła aprobowany przez prezydenta Roosevelta projekt ustawy w sprawie wydania bonów skarbowych na **sumę 2 miljardów dolarów.** W kołach finansowych fakt ten komentowany jest z dużem zainteresowaniem.

Światowa konferencja gospodarcza zwołana na 12 czerwca.

Waszyngton, 26 kwietnia. Prezydent Roosevelt, premjer Mac Donald i Herriot ustanowili termin zwołania światowej konferencji gospodarczej w Londynie na poniedziałek 12-go czerwca. Decyzja ta interpretowana jest w kołach politycznych za dowód, iż rozmowy waszyngtońskie doprowadziły do oczekiwanego rezultatu.

Ograniczenie wyjazdów zagranicę.

DALEKOIDĄCE UTRUDNIENIA PASZPORTOWE.

Warszawa, 26. 4. (Telef. wł.) Minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów okólnik, w którym zwraca uwagę, **że wyjazdy zagranicę powodują z natury rzeczy wywóz walut, co w dużym stopniu wpływa ujemnie na bilans płatniczy państwa.** Obecna sytuacja państwa wymaga wytężenia wszystkich sił w celu opanowania kryzysu gospodarczego i niedopuszczenia do dalszego jego pogłębienia. Liczba wydawanych dotąd paszportów nie wykazuje tendencji zniżkowej, **dlatego minister zarządza wstrzymanie wydawania bezpłatnych paszportów, o ile Ministerstwo nie zarządzi inaczej w poszczególnych wypadkach.**

Paszporty za opłatą ulgową, mają być udzielane zależnie od przedstawienia dowodu, **stwierdzającego istotną i konieczną potrzebę wyjazdu zagranicę oraz od bezwzględnego zadośćuczynienia wszystkim warunkom, przestrzeganym stosownie do wydanych dotąd w tej kwestji zarządzeń.**

Udzielenie paszportu za opłatą normalną należy **ograniczyć do minimum, a w każdym** razie wydanie paszportu uzależnić od wykazania **niezbędnej potrzeby wyjazdu.** Minister czyni osobiście odpowiedzialnymi wojewodów i komisarza Warszawy za ścisłe przestrzeganie tych wytycznych.

Zjazd przedstawicieli powiatów.

Warszawa, 26. 4. (Telef. wł.) W dn. 6 i 7 maja odbędzie się w Warszawie **zjazd przedstawicieli wszystkich 239 powiatów Rzplitej.** Każdy powiat deleguje na zjazd dwu przedstawicieli. Przedmiotem narad zjazdu będzie **sytuacja prawna i finansowa w jakiej znajduje się obecnie samorząd terytorjalny,** ponadto poruszone będą kwestje **organizacyjne.** Szczególna uwaga zjazdu skierowana będzie na **sprawę samorządu szkolnego,** którego egzystencji organizacje samorządu terytorjalnego są zdecydowanie przeciwne. W obradach weźmie udział minister spraw wewnętrznych, minister oświaty, wojewodowie, działacze samorządowi i t. d.

—o—

USTAWA O SZKOŁACH AKADEM. W „DZIENNIKU USTAW".

Warszawa, 26. 4. (Telef. wł.) W najbliższych dniach **„Dziennik Ustaw" ogłosi ustawę o szkołach akademickich i o pełnomocnictwach.**

IZBY SKARBOWE I KONSULATY.

Warszawa, 26. 4. (Telef. wł.) Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Spr. Zagr. zarządziło, **by na przyszłość izby skarbowe zwracały się bezpośrednio do polskich placówek zagranicą o udzielenie izbom skarbowym pomocy** w zakresie zbierania **potrzebnych informacyj,** oraz **doręczania wszelkiego rodzaju pism osobom, zagranicą zamieszkałym.**

—§—

Warszawa 26. 4. (Telef. wł.). Rząd sowiecki przyznał wycieczkom turystycznym z Polski prawo korzystania z bezpłatnych wiz wjazdowych. Dotąd płacono za wizę 102 zł.

Pogrzeb ś. p. ks. Arcyb. Wałęgi.

Tuchów (PAT). Dziś o godz. 10 rano odbył się w Tuchowie pogrzeb śp. Ks. arcybiskupa **Leona Wałęgi.** W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział Ks. kard. Kakowski, Księża arcybiskupi Twardowski i Teodorowicz. Księża biskupi: Barda, Komar, Rospond. Przeździecki oraz liczne duchowieństwo. Sumę żałobną odprawił Ks. biskup Lisowski. Po Mszy św. wygłosił kazanie Ks. biskup Komar. poczem p. wicemin. Pieracki w imieniu p. Prezydenta Rzptej dokonał w kościele dekoracji trumny ze zwłokami zmarłego Wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta". Kondukt żałobny prowadził Ks. kard. **Kakowski.** Zwłoki złożono w grobowcach obok kościoła.

Lasy fundacji kórnickiej na park narodowy.

Orzeczenie komisji arbitrażowej w sprawie lasów zakopiańskich.

W niedzielę dnia 23 b. m. odbyło się we Lwowie **ostatnie posiedzenie komisji arbitrażowej,** którą powołano do oszacowania wartości lasów zakopiańskich, będących własnością Fundacji Kórnickiej, a przeznaczonych na Park Narodowy w Tatrach. Komisji przewodniczył b. premjer **prof. Bartel,** a w skład jej wchodzili: prof. Un. Jag. **Władysław Szafer** i prof. Politechniki Lwowskiej **Juljan Tokarski,** obaj jako przedstawiciele Fundacji Kórnickiej, oraz adwokat **Daszkiewicz-Czajkowski** i kurator Liceum Krzemienieckiego **Juljusz Poniatowski** z ramienia Ministerstwa Rolnictwa, względnie Dyrekcji Lasów Państwowych.

Komisja wydała następujące orzeczenie szacunkowe: Całość kompleksu, należącego do Fundacji Kórnickiej, a obejmującego około 8.000 hektarów lasu i zakłady przemysłowe, t. j. tartak, elektrownię i kilka budynków, oraz parcel w Zakopanem, przedstawia wartość **3,645.000 zł.**

Ponieważ w „zapisie" na arbitraż obie strony zobowiązały się do prowadzenia dalszych pertraktacyj na podstawie orzeczenia komisji arbitrażowej, **spodziewać się należy, że w najbliższym czasie dojdzie do ostatecznego porozumienia między Fundacją a Ministerstwem Rolnictwa i że powyższy kompleks lasów, oraz Zakłady przemysłowe przejdą na własność państwa.**

Czy Gorgonowa złamała dziecku rękę?

Zeznania Henryka Zaremby w sądzie warszawskim.

Warszawa, 26. 4. (Telef. wł.) W południe na żądanie trybunału sądzącego w Krakowie Gorgonową, **przesłuchano w 20-stym oddziele Sądu Grodzkiego Henryka Zarembę w kwestji, czy Gorgonowa złamała dziecku rączkę.**

— Czy Romusia jest w Warszawie? — pyta sędzia.

— Tak jest, odpowiedział Zaremba.

— Czy wiadomo panu o tem, by Gorgonowa złamała jej rękę?

— Nie.

— Czy pan może powiedzieć, że tego nie było, czy też pan nie wie.

— **Tego nie było.**

— Czy może pan to stwierdzić kategorycznie.

— Zupełnie kategorycznie. Ta wersja powstała stąd, że kiedyś podczas zabawy Gorgonowa pociągnęła Romusię niechcący za rękę i trzeba było wówczas wezwać lekarza. Żadnego złamania jednak nie było.

— Czy w takim razie Romusia mogłaby być sprowadzona do sądu?

— Tak, na każde żądanie.

Na tem przesłuchanie Henryka Zaremby zakończono. Protokół przesłuchania **został niezwłocznie wysłany przez prezesa Sądu Okr. do Krakowa.**

Nominacja komisarza dla kościoła ewangelickiego.

Hamburg. (PAT). Rząd meklemburski zamianował na stanowisko komisarza państwa kościoła ewangelickiego w Meklemburgji **hitlerowca, człowieka świeckiego.** Nowemu komisarzowi zostały przydzielone wszystkie prerogatywy **najwyższej rady kościelnej.** Po raz pierwszy od czasu objęcia władzy przez Hitlera zdarzyło się, że rada kościelna w telegramach do prezydenta Rzeszy, kanclerza i ministra spraw wewnętrznych **założyła protest przeciwko powyższemu mianowaniu,** powołując się na konstytucję. W związku z tą sprawą zawezwano do Berlina premjera meklemburskiego.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 94

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Duchu Święty, Wszechmocny! Oświeć w tej chwili myśli mojej mateńki, aby odgadła, że sobie sam daję radę, że tu stoję zdrów i spokojny. Ześlij do jej duszy wiarę, że mnie niedługo zobaczy.

Matko Boga, czuwaj nad matką zwykłego chłopca w tej ciężkiej dla niej chwili.

Na tę intencję składam w ofierze moją samotność, moje męczarnie lęku i niewygody tej okropnej nocy.

Patronie mój, i Wszyscy Święci! Wstawcie się za nami! I wy drzewa, co nade mną szumicie, i wy, gwiazdy, co błyszczycie tak samo nad moją, jak nad mamusi głową, i wy, góry, które i ja i mama moja tak bardzo kochamy...

Odmówił jeszcze codzienne wieczorne pacierze i, wzmocniony na duchu, powstał z klęczek. Teraz zamierzał się wtulić w kąt chatki, aby mu cieplej było.

Głód mu się jednak dał we znaki. Większość zapasów pani Wrażewska nosiła ze sobą, nie chcąc małego chłopca obarczać zbytnim ciężarem; ale z zasady, od wszelkiego wypadku dawała mu zawsze choć trochę żywności do plecaka. Dobył więc, co posiadał, i posilił się nieco. Tylko nie miał czem ugasić pragnienia. Ale trudno! Musiał się zadowolnić miętowemi pastylkami.

Gdy zawiązał swój pusty worek, wzrok jego padł na skórki od chleba, leżące śród nadpalonych drewek.

— Kto wie, co ze mną jutro będzie? — pomyślał sobie; — może będę głodował, nim dobrnę do domu, i takie ogryzki zjem ze smakiem?

Tak myśląc, pozbierał resztki pieczywa, pozostawione przez nieznanych ludzi, zdmuchnął z nich popiół i piasek i, zawinąwszy w chustkę od nosa, schował do kieszeni. Potem nałożył na siebie płaszcz gumowy dla ochrony od chłodu i przykucnął w kącie chatki.

VIII.

Nieznane niebezpieczeństwo.

Lecz sen nie kleił jakoś oczu osamotnionemu chłopcu. Zimno mu było i niewygodnie; przedewszystkiem zaś z trudem przychodziło mu lęk opanować. Zaciskał powieki, aby się już nie wpatrywać w tę ciemność nieprzenikniona; wtulał uszy w kołnierz, aby nie słyszeć poszeptów lasu; starał się nie myśleć o otaczającej go nocy. A jednak... otwierał oczy co chwila, ciągle nadsłuchiwał, ciągle czuwał.

Mijały kwadranse. Wicher wzmagał się znowu i kołysał coraz silniej olbrzymiemi świerkami. Potężne pnie skrzeczały monotonnie. Coraz to spadała z nich sucha gałąź z szelestem. Chwilami wiatr milknął i zapadała głucha cisza. Wtedy przerywało ją tylko krótkie kwilenie pisklęcia, lub trzepot skrzydeł nocnego ptaka. I znów zrywał się wicher, szumiało wgórze, trzeszczało wdole. Raz po raz silny podmuch szamotał szałasem, aż dach skrzypiał żałośnie.

W pewnej chwili wiatr wtargnął nagle do wnętrza przez otwór w ścianie i podwinął z trzepotem wgórę gumowy płaszcz, który otulał chłopca, drżącego z zimna i trwogi.

Mir podniósł się i zaczął szukać drzwiczek u wejścia, aby zamknąć swoje przewiewne schronienie. Ale, niestety, przekonał się, że ta chatka drzwi nie miała wcale! Powrócił więc do swego kącika i przykucnął.

Znowu zaległa cisza, tym razem na bardzo długo. Potem woddali słychać było trzask suchej gałęzi, jeden, drugi, a trzeci i czwarty coraz bliżej; jakby kto stąpał po chróstach cichemi kroki.

Mir wpatrzył się w ciemność lasu przez otwór wchodowy i oblał się zimnym potem.

Czy mu się zdaje, czy naprawdę cień jakiś owalny, podłużny, kosmaty toczy się po ziemi, wprost ku jego schronieniu?... A na jego przedzie dwa maleńkie, okrągłe błyszczą światełka...

Gwałtownym ruchem wyszarpnął latarkę z kieszeni i rzucił promień światła przed siebie. Od nagłego blasku sam oślepł na oka mgnienie. Szczękając zębami, zaczął szeptać:

— Ojcze nasz, zbaw nas od złego! — i błysnął dalej latarką, poruszając nią na boki.

Dwa małe ogniki przestały się zbliżać, stanęły w miejscu...

Wydało mu się, że coś patrzy na niego, że słyszy jakieś sapanie... To trwało kilka sekund, podczas których czuł, jak mu się włosy jeżyły na głowie.

Potem trzasnęła sucha gałąź na ziemi, tuż poza wejściem do leśniarki; ogniki znikły, zakrył je cień kulisty, który zlał się niebawem z czarnem tłem leśnej głębi. Zatrzeszczał znowu chróst raz po razie, ale już dalej i dalej.

W tej chwili zaszumiał wicher i wszystko przygłuszył.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Sko z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.